Nr. 64 | Kraków, poniedziałek 17 marca 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Tak stać się musiało

Musiało wreszcie dojść do tego, co stało się na piątkowem posiedzeniu Sejmu; musiało przyjść do wyrównania pozycyj, do wyjaśnienia obopólnego stosunku sił i obopólnej chęci zrobienia z tych sił użytku. Półtrzecia miesiąca Sejm czekał, nie oddając się próżniactwu, lecz usilnie i owocnie pracując na to, co nazywano „chęcią współpracy" — ze strony rządu. Na czem opierała się nadzieja, że ta współpraca jest możliwa i że druga strona jest do niej skłonną? Opierała się więcej na uczuciu niż na faktach; uczucie kazało wierzyć, że nie na to poświęcono Świtalskiego i powołano Bartla, aby grę kontynuować, czy na inną nutę zacząć na nowo; kierowano się uczuciem, że p. Bartel, który i przed kwietniem 1929 chciał inaczej, nie zmienił swych zapatrywań między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem, czyli że nie będzie tylko tolerował Sejm z musu, ale będzie szukał z nim kontaktu z przekonania.

Pierwsze też kroki p. Bartla potwierdzały bodaj w minimalnej części te uczucia. Skompletowanie gabinetu bez udziału w nim najbardziej znienawidzonych ministrów, energiczne zamachnięcie się w kierunku stolca wojewody warszawskiego, pewne przemówienia — wszystko to można było uważać za zadatek lepszego stosunku rządu do Sejmu. Byliśmy skromni — z musu; wiedzieliśmy, że p. Bartel, choć premjer, ma skrępowane ręce, że nie może zrobić wszystkiego, co uznaje za potrzebne dla podkreślenia zmiany, że stoi tak samo, jak sam przedtem, i jak inni poza nim, pod przemożnym wpływem, który bez legalnego tytułu dyktuje swą wolę tym, którzy wedle prawa wolę tę reprezentować powinni. Nie wątpiliśmy, że szczególnie co do polityki personalnej, której sztandarem i symbolem stał się p. Prystor, p. Bartel jest silnie skrępowany — mógł coś wskórać przy uformowaniu rządu, ale był bezsilnym, gdy na czele rządu stanął.

Gdyby przeciwnicy, t. j. wszyscy, których się ujmuje mianem „sanacja", chcieli i mogli być szczerzy, musieliby przyznać, że Sejm okazał dużo cierpliwości i dużo zrozumienia dla sytuacji, w jakiej p. Bartel się znajduje. Sejm przez półtora miesiąca radził nad budżetem i zrobił go w taki sposób, że sam minister skarbu — choć niejednokrotnie przegłosowany — musiał mu wyrazić uznanie; Sejm przez dalszy miesiąc pracował całą siłą pary, aby naprawić roczne blisko — nie z jego winy — zaniedbania na polu ustawodawczem; Sejm nie szukał okazji do „rozgrywek", bo gdyby był chciał szukać, byłby z łatwością niejedną okazję znalazł. Czego jednak Sejm ścierpieć nie mógł, w czem musiał się ostro postawić, aby zupełnie i z własnej winy nie wypaść z roli — to była walka z jawnem łamaniem prawa, z ludźmi, którzy tego łamania byli sprawcami.

Jest bajka, o ile to się robi nieświadomie, a kłamstwem, jeżeli świadomie, gdy się mówi, że PPS zwalczała p. Prystora z powodu jego gospodarki na terenie Kas chorych. Ta gospodarka była jednym procentem w jego stuprocentowej winie przeciw klasie robotniczej, a zresztą sam p. Bartel tak chciał, że losy p. Prystora zostały nierozdzielnie połączone z losami całego rządu. Teraz dopiero, po zaznajomieniu się z deklaracją p. Bartla na piątkowem posiedzeniu Sejmu, można pojąć sens jego wystąpienia na środowem posiedzeniu Senatu: było to przygotowanie sobie alibi na wypadek, gdyby w 48 godzin później rząd chciał szukać powodu, raczej pozoru, do okazania solidarności w sprawie, w której i do której nikt go do niej nie zmuszał.

Jest zresztą rzeczą niewątpliwą, że takim samym pozorem mógł być kto inny, niekoniecznie p. Prystor. Mógł nim być — nos któregoś z posłów, który dałby p. Bartlowi asumpt do okazania swej bezsiły — w odróżnieniu od niechęci — do współpracy z Sejmem, bo tak i tego gdzieś chciano, ktoś tak sobie życzył. Miał to być — jak w Warszawie mówią — nawrót od dotychczas uprawianej dwutorowości: z jednej strony p. Bartel z Sejmem, z drugiej strony stronnictwo rządowe przeciw p. Bartlowi. Była to — otwarcie mówiąc — męczarnia zarówno dla bezpośrednio dotkniętego jak i dla obserwatorów, każda zaś męczarnia musi się skończyć radykalnym końcem: albo męki ustaną i pacjent wyzdrowieje, albo ktoś litościwy dla ukrócenia męczarń zada mu cios z łaski. To ostatnie właśnie zrobił Sejm w piątek wieczór.

To piątkowe głosowanie kończy okres złudzeń, jakoby w panujących u nas warunkach mógł istnieć i utrzymać się dłużej niż kwartał rząd, który próbowałby pokonać pewne uprzedzenia, osłabić pewną nienawiść, nakłonić do pojmowania stanu rzeczy, mianowicie, że bez Sejmu można rządzić, ale nie można kraju od katastrofy uratować. Dopóki tam nie przyjdą do przekonania, że sytuacja gospodarcza nie jest tylko „fałszywym obrazem pesymistycznych niedołęgów", dopóty walka między tym czynnikiem a Sejmem, t. j. społeczeństwem obracać się będzie w granicach osób, nie zaś takiego czy innego światopoglądu. A że niema widoków narazie, aby „tam" coś się zmieniło, może być obojętne, kto przyjdzie po p. Bartlu: czy znowu p. Bartel, czy inny więcej lub mniej mąż zaufania.

Stara piosenka na nową nutę

Sejm, robiąc użytek ze swego prawa t. j. żądania usunięcia jednego ministra, robi użytek z zagwarantowanego mu ustawą prawa. U nas rzadko to się zdarza, żeby Sejm chwycił się tego, ostatniego środka obrony przeciw ministrowi, który wydaje mu się nieodpowiednim. Od r. 1926, kiedy to — jak mówią — zaczęła się w Polsce nowa era, Sejm trzy razy zrobił z tego prawa użytek: w sierpniu 1926 uchwalił wotum nieufności dwom ministrom, w grudniu 1929 uchwalił wotum nieufności rządowi p. Świtalskiego, w piątek wotum nieufności formalnie jednemu ministrowi, a tylko z woli rządu nabrała ta uchwała sensu przeciw całemu rządowi.

Gdy w lipcu 1926 pod świeżem wrażeniem wypadków majowych Sejm uchwalał zmianę konstytucji, o artykule 58 nie było mowy. Rozszerzono władzę prezydenta, przez ustalenie czasu i terminu sesji ukrócono działalność Sejmu, ale o odebraniu mu prawa uchwalenia żądania ustąpienia ministra wówczas nie myślano. Kiełkująca wtedy dopiero sanacja myślała widocznie, że Sejm ówczesny i wszystkie następne są i będą już tak skończone, że nie ośmielą się zrobić użytku ze swego prawa. Bo jakże! Przecież mimo że mieliśmy różnych od tego czasu premjerów, zawsze będą to w gwarze sanacyjnej „rządy marszałka Piłsudskiego", na które — ktoby śmiał przypuszczać — nikt nie odważy się — symbolicznie — podnieść ręki.

Zapomnieli tylko ci wielbiciele siły, że w innych, starszych niż nasze i lepiej ufundowanych państwach takie podnoszenie ręki na rząd przez ciało ustawodawcze należy do zjawisk codziennych. We Francji każdy rząd, nawet tak silny jak Poincarego, nieraz po kilka razy na jednem posiedzeniu stawia kwestję zaufania, w Anglji Izba gmin prostem nieraz głosowaniem obala rząd — to są jednak „tylko" demokracje zachodnie, na które nasza sanacja patrzy z lekceważeniem, bo tam niema i nie uznają „wodza narodu"; tam nie sądzą, że jakikolwiek, choćby najbardziej zasłużony rząd, mógłby udaremnić czy uchylić się od wotum przedstawicielstwa narodowego pod pozorem, że rząd jest nietykalny, że go zamianował prezydent, że parlament jest „podrzędnym", rząd zaś — jak teraz brzmi modne wyrażenie — „nadrzędnym" czynnikiem.

Słyszymy tę piosenkę już czwarty rok, ale teraz śpiewa się ją na nową nutę, na nutę groźby i przy akompanjamencie brzęczenia szabelką. Co za nieszczęście się stało, że Sejm odsyła jednego pułkownika do przynależnego mu miejsca: do wojska, przekonawszy się, że poruczoną mu czynność na odcinku cywilnym wykonywuje z suwerenną pogardą dla prawa, dla miljonów ludzi z tego prawa korzystających! Ale, grają nam nad uchem, to nie jest zwykły minister, to jest członek „rządu marszałka Piłsudskiego", mimo że szefem jego jest po prawie p. Bartel i w dodatku minister, który tylko chwilowo na czas „odkomenderunku", złożył mundur, zachowując właściwości człowieka go noszącego.

Niech będzie tak, tem gorzej dla sanacji. Jeżeli Sejm przestał się już nawet munduru bać, to przed kim zatrzyma się ta odwaga, gdzie pewność, że inny minister tegosamego pokroju i kroju garderoby nie podzieli tegosamego losu? O to właśnie chodzi: sanacja widzi zagrożone podstawy swej, zdawało się jej, wszechmocy, widzi, że „brak respektu" przed mundurem nie skończył się 31 października ub. r., lecz trwa w społegowanym stanie i dalej. Dlatego wyje ona swą starą pieśń nastrojoną na nową melodję: armji nie tykać, jakoby usunięcie jednego oficera w stanie nieczynnym miało coś wspólnego z armją. Nikt na te wycia nie da się już wziąć.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Obawa przed wyborami w Anglji

Atak opozycji na rząd MacDonalda nie powiódł się. Mogli konserwatyści z liberałami przegłosowywać rząd w drugorzędnych, bez konsekwencji politycznych, sprawach, ale gdy przyszło do decydującego o losie rządu głosowania, przyjaźń między obiema partjami opozycyjnemi urwała się do tego stopnia, że liberali głosowali za rządem. W ten tylko sposób można pojąć, że rząd otrzymał 308 głosów, mieści się w nich conajmniej 20 głosów liberalnych, gdyż sama partja pracy może dać najwyżej 290 głosów.

Liberali cofnęli się, gdy stanęło przed nimi widmo nowych wyborów. Było bowiem pewnem, że partja pracy bez walki wyborczej nie wyda władzy z rąk, a wybory są zawsze loterją zwłaszcza dla tej partji, która — jak liberalna — musiałaby zdobyć około 250 mandatów, aby uzyskać większość. Takiego szczęścia liberali nie mogą się spodziewać i dlatego wolą — jak mówią — czekać na lato, może pogoda usposobi dla nich korzystnie masy.

Zacieklejsi w zwalczaniu rządu partji pracy są konserwatyści. Ci mają też większy niż liberali powód do żalu, gdyż przecież władzę mieli w rękach i robotnicy im ją wydarli. Zdaje im się też, że różnica 30 mandatów, jaka ich dzieli od partji pracy, nie jest tak wielką, aby przy pewnej dozie szczęścia nie dało się tej różnicy — na swą korzyść — usunąć. Ale i konserwatyści nie idą całem sercem do walki; dla nich miarodajnem jest, jak się naród ustosunkuje do ich najnowszego hasła: do ceł ochronnych, teraz bowiem nie widzą wielkiego postępu swej agitacji.

Po zwycięstwie czwartkowem zdawaćby się mogło, że rząd MacDonalda na dłuższy czas ma zapewniony byt i że rzeczywiście z nowemi wyborami można się liczyć dopiero z końcem br., jak wczoraj podały telegramy, około Bożego Narodzenia. Jest to jednak obliczenie, które każdej chwili może być obalone. Przedewszystkiem każdy rząd mniejszościowy musi się liczyć z niespodziankami; powtóre sam rząd może stracić cierpliwość w tem ciągłem balansowaniu między zwycięstwami i klęskami i zdecydować się na grę albo albo. Wstrzemięźliwość rządu partji pracy wobec dotychczasowych ataków opozycji daje się wytłomaczyć tem, że MacDonald nie chce w toku konferencji morskiej, obradującej właśnie w Londynie, wywołać przesilenia wewnętrznego, które mogłoby narazić całą jego dotychczasową pracę a zapewne byłoby na rękę tym, którzy tej konferencji chcą ukręcić łeb.

Zresztą MacDonald chce sobie przygotować teren pod przyszłe wybory, które niewątpliwie toczyć się będą pod temisamemi hasłami, co w maju ub. r.: pod hasłem walki z bezrobociem. Rząd tej sprawie poświęca wiele uwagi, a mimo to bezrobocie wciąż rośnie. Specjalnie do walki z bezrobociem powołany minister Thomas skierował swą akcję na inny tor: na zwalczanie kryzysu przemysłowego jako przyczyny wywołującej bezrobocie. Chodzi w tej walce o to, aby — wobec niemożliwości ożywienia eksportu ze względu na olbrzymią konkurencję — rozszerzyć pojemność rynku wewnętrznego, oraz dać ludziom zajęcie przy robotach publicznych. A że takie roboty dużo kosztują, trzeba więc pomyśleć o nowych dochodach. I tu właśnie jest punkt słabości opozycji konserwatywno-liberalnej, która ciągle zarzuca rządowi, że nie walczy z bezrobociem, a gdy rząd do tej walki przystępuje, odmawia mu środków. I to będzie popularne wśród mas hasło wyborcze, nic też dziwnego, że opozycja nie spieszy się do wyborów, woląc jeszcze poczekać, może jej konjunktura się polepszy.

Reakcja na całym świecie doznała zawodu. Już tak napewno liczyła na klęskę rządu robotniczego, że zastanawiano się nad analogią między Francją a Anglją, nad wyrównaniem frontu między reakcyjnym rządem Tardieu a przyszłym reakcyjnym rządem Baldwina. Jest naturalną i zrozumiałą rzeczą, że rząd robotniczy w najpotężniejszym państwie Europy jest solą w oku całej międzynarodowej reakcji, która niczego tak się nie obawia, jak ugruntowania się przekonania, że i bez potężnych kapitalistów i „urodzonych" dyplomatów można rządzić wielkiem państwem; że górnicy, kolejarze, maszyniści, konduktorzy tramwajowi itd. są w stanie prowadzić wszechświatowe imperjum z takąsamą zręcznością, jak ją dotychczas prowadzili lordowie z urodzenia i z nominacji. Cały świat robotniczy z dumą widzi w angielskim rządzie robotniczym urzeczywistnienie — w możliwych obecnie granicach — rządów proletarjatu i dlatego z naprężeniem przyjmuje wiadomości z Londynu o różnych fazach walki przeciw rządowi. Każdy robotnik każdego narodu czuje, że co obecnie jest w Anglji, jest cząstką własnej jego jako członka wielkiej rodziny robotniczej potęgi.

Przegląd prasy

—o—

Sprawca kryzysu. — Czteroszpaltowy krzyk „Gazety Polskiej". — Znamienny głos organu Lewiatana.

Oczywiście w całej prasie polskiej spotykamy artykuły o kryzysie. Przytoczymy tu charakterystyczną próbkę — każdy czytelnik przyzna — potępiającą wystąpienie p. Bartla, przyczem dorażnie nie odsłonimy oblicza krytyków, względnie nagłówka pisma. Ów głos krytyczny brzmi:

> „Jakie będą następstwa sejmowej uchwały? Przedewszystkiem dymisja gabinetu, — gdyż premjer bardzo stanowczo i wyraźnie zsolidaryzował się z obu ministrami, przeciwko którym był zwrócony atak Sejmu, a w dalszej perspektywie nowe zaostrzenie stosunku pomiędzy rządem i Sejmem. **Zresztą po wywodach p. Bartla w Senacie, nie można było oczekiwać innego rezultatu;** opozycja przyjęła jego opinję o parlamentaryzmie jako wyzwanie, i skupiła się do wspólnego szturmu na okopy rządowe".

Tak ocenia krok p. Bartla — **„Czas"** (w artykule: „Przesilenie").

„Nie można było oczekiwać innego rezultatu" — zapewnia dziennik, a więc: **z pełną świadomością postępował w owej chwili szef rządu.** Nie wyrwał się, jak ów przysłowiowy Filip z Konopi, ze swoją filipiką przeciwsejmową. Nie można mu przecie przypisywać takiego niewyrobienia politycznego, aby nie rozumiał wyników swojego występu.

Czy ma to jednak znaczyć, że w sprawie Bartel—Sejm „Czas" zajął stanowisko przychylne Sejmowi, skoro udowadnia, że kryzys zaostrzyło a względnie — w oświetleniu „Czasu" — sprowokowało przemówienie p. Bartla? Bynajmniej. — O parę wierszy dalej tenże organ zgóry triumfuje, że opozycja nie będzie spożywała owoców swojego rzekomego zwycięstwa, lecz będzie musiała jeść dalej „gorzki chleb bezsilnego niezadowolenia"... Naturalnie przy możnych stole można i frykasami się pożywić — ale nie każdy za tem goni.

Gdy mowa o „Czasie" nie ręczymy, czy nie spotka go nagana za to, iż p. Bartla rolę odsłonił. Wszak **„Gazeta Polska"** czteroszpaltowym tytułem: **„Warcholstwo sejmowe otwiera nowy kryzys rządowy"** podkreśla, że rząd żadnej odpowiedzialności za kryzys nie ponosi. Bo — bo właśnie organ sfer lewiatańskich **„Przegląd gospodarczy"** wskazywał, że nastąpiła już pewna poprawa na rynku pieniężnym, że powstały już pewne szanse uzyskania pożyczek długoterminowych — oczywiście tam, gdzie istnieją stosunki unormowane...

Tak, ale do unormowanych stosunków nie należą takie, gdzie, jak pisze „Czas": **„może przecież po tem starciu nastąpi wyjaśnienie sytuacji"**... społeczeństwo „dowie się, czego ma oczekiwać w najbliższej przyszłości".

Otóż **obcy kapitał jest nieco bardziej wymagający — niż panowie z „Czasu".** Tam nie zrozumieją tego, iż z faktu udzielenia „wotum nieufności" ministrowi, który do walki z samorządem podległej mu instytucji nie wahał się używać nawet jednostek o przeszłości kryminalnej — robić ktoś może w Polsce sprawę, jakby obalenia jakiegoś tytana, lub katastrofy jakiegoś „Titanica"! Tam nie zrozumieją, że **premjer, nie wnoszący żadnego projektu rządowego zmiany konstytucji — równocześnie obnosi się z krytyką obecnego parlamentaryzmu wogóle i Sejmu polskiego w szczególności** — i używa do tego celu mównicy... senackiej! Tego nikt na świecie nie zrozumie!

Natomiast zagranica wie, jak gospodarowano w dobie „dyktatorsko"-„bezsejmowej" — (okres od marca 1927 do marca 1928 r.), kiedy to Sejm był — poza kilkodniową sesją — unieruchomiony. Słyszano tam też o przekroczeniu budżetu w roku 1927 o sumę przeszło pół miljarda! To chyba więcej zgorszyło zagranicę i pogorszyło reputację o nas, niż wszelkie „winy" Sejmu.

Polacy białymi murzynami wszędzie

Z krajów słabiej uprzemysłowionych, a ludnych, emigruje wszędzie nadmiar rąk do pracy — do krajów bardziej przemysłowych. Jest rzeczą bolesną, że z Polski tylu ludzi emigrować musi, iż zagranicą mogą robotnika polskiego traktować, jak przedmiot, najłatwiejszy do zastąpienia, o który kapitalista mniej dbać może, niż o gwóźdź, znaleziony na drodze.

W paryskiem „Prawie Ludu" czytaliśmy np.:

> „Z powodu łatwości sprowadzania robotników polskich do Francji, uważa się ich za rzecz bezwartościową. W Ludres, w pobliżu Nancy, istnieje w kopalni jedno miejsce na dole bardzo niebezpieczne, grożące co chwila oberwaniem się skał. Na kilkakrotne żądanie robotników, aby zabudowano takowe, ponieważ może się stać jakiś wypadek śmiertelny, szef odpowiedział: *„nic nie szkodzi, jak jeden Polak zostanie zabity, na jego miejsce przyjdzie dziesięciu nowych"*.

Oczywiście, powtarzamy te słowa na odpowiedzialność wspomnianego pisma emigracyjnego: są one jednak tylko cynicznem wygłoszeniem tego — wobec obcych nie trzeba się żenować! — co myśli i czuje kapitalista, czy jego pełnomocnik, gdy widzi setki ludzi gotowych do wszelkiej pracy, do zastąpienia każdej wyrwy choćby przez najtragiczniejszą śmierć wywołanej.

Ale oto inna charakterystyczna wiadomość: tu nie chodzi o kraj, stojący na wyższym szczeblu kultury do którego dąży mniej wymagający a nędzą pędzony robotnik polski.

W „Biuletynie urzędu emigracyjnego" czytamy:

> *Emigracja do Turcji.* Urząd Emigracyjny udzielił zezwolenia firmie „Zingal" na zaangażowanie 100 polskich robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych do eksploatacji lasów w Ayancik w Anatolji. Warunki przejazdu robotników na miejsce pracy i z powrotem oraz umowa o pracę zostały ustalone w Urzędzie Emigr. w porozumieniu z przedstawicielami firmy. Rekrutacja robotników odbędzie się na terenie województw stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Innemi słowy robotnik polski odgrywać musi rolę białego murzyna i w azjatyckiej Turcji.

Interpelacja Zw ązku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

Do p. ministra komunikacji w sprawie niewłaściwego obliczenia procentów składanych za zaliczenie poprzedniego czasu służby, nieopłaconej wkładkami emerytalnemi, do wysługi emerytalnej po myśli art. 3 p. 2 rozp. prez. Rzpltej z dnia 3 września 1926 r. o zaopatrzeniu emerytalnem nieetatowych pracowników polskich kolei państwowych i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierót, oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki. (Dz. U. Nr. 94/26, poz. 551).

Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej na wstępie cytowane przewiduje w art 3 p. 2 ust. 1, że „czas spędzony przed objęciem pracownika niniejszem rozporządzeniem na polskiej służbie państwowej oraz czas spędzony na służbie kolejowej tak państwowej jak i prywatnej bez względu na to, czy to była służba w państwie polskiem, czy w jednem z b. państw zaborczych, nieopłacany opłatą względnie składkami emerytalnemi lub zabezpieczeniowemi zalicza się na żądanie pracownika do jego wysługi emerytalnej, osiągniętej z mocy niniejszego rozporządzenia, po poprzedniem uiszczeniu należności za to zaliczenie w wysokości opłaty określonej art. 2 niniejszego rozporządzenia, obliczonej za cały czas podlegający zaliczeniu, biorąc za podstawę obliczenie kwotę podstawy wymiaru zaopatrzenia (art. 13), należną pracownikowi tytułem poborów służby czynnej w miesiącu zgłoszenia odnośnego żądania wraz z 6% rocznemi odsetkami składanemi".

Art. 36. Rozp. powierzono wykonanie poszczególnych artykułów a między temi i punktu 2 art. 3 p. ministrowi komunikacji.

Na mocy art. 36 rozp. Prez. Rzpltej (Dz. U. Nr. 94 1926 r. poz. 551) wydał p. minister komunikacji rozporządzenie z dnia 3 lutego 1927 r. (Dz. U. M. K. Nr. 4 z 1927 r. poz. 27) zarządzające do art. 3 w § 2, pkt. 5 (str. 69), że „procenty składane oblicza się za taki okres, jaki wykazuje w danej chwili wysługa emerytalna pracownika po doliczeniu okresu, za który oblicza się należność".

Pracownicy nieetatowi w b. zaborze rosyjskim ubezpieczeni byli w czasach emerytalnych względnie zabezpieczeniowych, w b. zaś zaborze austrjackim w t. zw. „Provisionsinstitut". Po objęciu kolei przez Polskę na terenach b. zaborów, zaprzestano bez zgody ubezpieczonych pracowników potrącać wkładki ubezpieczeniowe, skutkiem czego powstała bez winy tychże przerwa w ich ubezpieczeniu. Dopiero rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z dnia 3 września 1926 r. (Dz. U. Nr. 94/26 poz. 551) wznowiono ubezpieczenie pracowników nieetatowych od dnia 1 października 1926 r. Pracownikom zwracającym się o zaliczenie do wysługi emerytalnej okresu przerwy między ubezpieczeniem w b. państwie zaborczem a datą wznowienia ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prez. Rzpltej z 3 września 1926 r., a temsamem termin rozpoczęcia policzalnego ubezpieczenia w b. państwie zaborczem ustala się *późniejszy* o ilość czasu przerwy między jednem a drugiem ubezpieczeniem, — lata zaś przerwy, za które pracownik ma uiścić opłatę z tytułu zaliczenia ich do wysługi emerytalnej, przesuwa się na okres wsteczny przed rozpoczęciem opłacania wkładek w b. państwie zaborczem.

Przykład 1-szy: Pracownik Zacny Ignacy w Oświęcimiu był członkiem prowizyjnego instytutu od 1 października 1900 r., wkładki opłacał do 30-go czerwca 1920 r. W okresie od 1 lipca 1920 r. do 30 września 1926 r. nastąpiła przerwa w opłacaniu wkładek w ilości 6 lat i 3 miesiące. Pracownik zgłasza chęć opłacenia powyższej przerwy. Dyrekcja Kraków doręczą wymienionemu zawiadomienie według „wzoru B" rozp. M. K. Nr. Dz. IV/3.89011/28 z dnia 27 stycznia 1930 r. z którego wynika, że za zaliczenie lat 6 miesięcy 3 do wysługi emerytalnej liczącej się od 1 stycznia 1907 r. winien uiścić opłatę w sumie 3019.71 zł., czyli za każdy miesiąc opłata z procentami składanemi wynosi po zł. 40.26.

Przykład 2-gi: Pracownik Pędlowski Stanisław z Bielska był członkiem prow. instytutu od 1 stycznia 1909 r., opłacał wkładki do 30 czerwca 1920 r. Przerwa w opłatach od 1 lipca 1920 r. do 30 września 1926 r. wynosi lat 6 miesięcy 3. Wnosi o zaliczenie tych lat za opłatą. Otrzymuje zawiadomienie Nr. IV/3/30009/28 z dnia 16 grudnia 1929 r., z którego wynika, że za zaliczenie 6 lat 3 miesięcy do wysługi emerytalnej liczącej się od 1 marca 1915 r. uiścić ma zł. 2360.76.

Pracownik Zacny jest pomocnikiem ślusarskim, Pędlowski kowalem, a zatem pierwszy jest niżej uposażony, opłatę jednak uiścić musi wyższą bo zł. 3019.71, Pędlowski zaś zł. 2360.76 czyli za każdy miesiąc po zł. 31.47. Obaj wymienieni posiadają przerwy w opłatach w jednym i tymsamym rozmiarze i w jednych i tychsamych terminach t. j. od 1 lipca 1920 r. do 30 września 1926 r. Za jeden zatem i tensam okres, w jednych i tychsamych terminach pracownik wyżej uposażony opłaci zł. 2360.76, zaś gorzej uposażony zł. 3019.71.

Na powyższych dwóch przykładach widać jaskrawą krzywdę w dwojakiej formie, a to: 1) że obaj winni opłacić procenta za okres od 1-go lipca 1920 r., a tymczasem opłacają jeden od 1-go października 1900 r. drugi zaś od 1 stycznia 1909 roku; 2) że Zacny z tytułu wcześniejszego należenia do prow. instytutu, mimo pobieranego niższego uposażenia zmuszony jest uiścić wyższą opłatę niż Pędłowski lepiej uposażony a krócej opłacający wkładki do prow. instytutu w b. państwie zaborczem.

Wyżej wskazany sposób dokonywania obliczeń należności jest *ciężką krzywdą* dla pracowników, którzy nie ponoszą żadnej winy w powstałej w ubezpieczeniu przerwie, którą to winę przypisać raczej wypada władzom polskim. Dla podobnego obliczenia nie znajdujemy żadnego uzasadnienia, albowiem intencją postanowienia art. 3 p. 2 rzeczonego rozporządzenia Prez. Rzpltej jest, aby skarb państwa otrzymał w zamian za zaliczenie pewnego okresu do wysługi emerytalnej taką kwotę, jakąby posiadał w dniu formalnego dokonania zaliczenia, gdyby pracownik przez cały ten okres uiszczał opłatę z art. 3 p. 2 tego rozporządzenia, a zatem tylko od okresu zaistnienia przerwy zobowiązany jest pracownik uiścić wkładki i procenta składane, bowiem gdyby nie przerwa wkładki, wpływałyby w okresie od 1 lipca 1920 r. i od tych wpłacanych kwot narastałyby procenta do których obecnie zwrócenia zobowiązany jest pracownik.

Obecny *niewłaściwy i krzywdzący* sposób obliczania należytości i procentów składanych przekreśla zupełnie sens p. 2 art. 3 rozp. z 3 września 1926, którego celem było *usunięcie krzywdy* powstałej w ubezpieczeniu spowodowaną przerwą bez winy i wiedzy pracowników, nie zaś nałożenie opłat niczem nieuzasadnionych, których pracownicy marnie uposażeni nie są w stanie ponieść.

Zapytujemy przeto p. ministra komunikacji:

1) czy gotów jest wydać zarządzenie podwładnym D. O. K. P. by tym wszystkim pracownikom, którzy wnoszą o zaliczenie lat przerwy między ubezpieczeniem w byłych państwach zaborczych a datą wejścia w życie rozp. Prez Rzpltej z 3 września 1926 Dz. U. Nr. 94,poz. 551 t. j. 1 października 1926 r. do wysługi emerytalnej, zaliczano procenta składane od dnia zaistnienia przerwy w opłatach,

2) czy gotów jest wydać zarządzenie by dokonane już obliczenia w sposób niewłaściwy w niniejszej interpelacji wskazany, przerachowano w myśl słusznych zasad określonych w pytaniu pierwszem i czy gotów jest wydać zarządzenie nakazujące wypłacenie pracownikom tak w służbie czynnej jak i emerytom różnicę z już potrąconych rat względnie uiszczonych w całości opłat,

3) czy gotów jest wydać zarządzenie by podwładne D. O. K. P. uwzględniały nowe zgłoszenia chęci opłaty lat nie opłacanych wkładkami od wszystkich tych pracowników czynnych i emerytów, którzy z powodu zbyt wysoko zbyt wysoko i niesłusznie obliczonych procentów składanych zmuszeni byli zrezygnować w części lub w całości z praw wynikających z p. 2 art. 3 Rozp. Prez R. P. z dnia 3 września 1926 r. (Dz. U. Nr. 94/26 poz. 531) bez względu na to czy pozostają w czynnej służbie czy też od chwili obowiązywania cytowanego rozporządzenia Prez. przeszli w stan spoczynku.

Warszawa, dnia 14 marca 1930 r.

Z życia robotniczego

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW

Dnia 9 marca odbyło się przy licznym udziale zorganizowanych członków Związku walne zgromadzenie metalowców. Zagaił i przewodniczył tow. Krzak Józef, sprawozdanie Zarządu i kasowe złożyli tow. Kruczkowski i Kogut, w dyskusji przemawiali tow. Kytlica, Moszczak, Feldman, Węgłowski, Jaich, Witeszczak, i przedstawiciel Rady zaw. tow. Kożuch. Stwierdzono wzmagający się wyzysk robotników przy wprowadzeniu tzw. racjonalizacji pracy, w następstwie której wyrzuca się robotników mających na utrzymaniu rodziny, a **przyjmuje się robotników młodocianych** i uczniów na ich miejsca za wynagrodzeniem od 25 gr na godzinę. Z każdym dniem wysyła się robotników na bezpłatne urlopy i tym sposobem niszczy się zdrowy organizm polskiego robotnika. Również poruszono sprawę inspektoratu pracy w Krakowie, który nie stoi na stanowisku stróża ustawodawstwa społecznego, tylko **toleruje jawne łamanie ustaw**, o 8-godzinnym dniu pracy i ochronie młodocianych. Omówiono szeroko sprawę ubezpieczenia na starość i wyrażono **oburzenie na dzisiejsze porządki w Kasie chorych w Krakowie**, która obecnie utrudnia leczenie członkom i korzystanie z ustawowych praw. Stwierdzono, że **atak reakcji jest skierowany wyłącznie przeciw robotnikom** i postanowiono w najkrótszym czasie zorganizować we wszystkich fabrykach zgromadzenia i omówić te bolączki a łącznie z całą klasą robotniczą zaprotestować przeciw uciskowi i wezwać wszystkich metalowców do wstąpienia w szeregi klasowych Związków zawodowych.

Następnie udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Jednogłośnie wybrano tow. Stanisława Kruczkowskiego przewodniczącym oddziału Kraków I. Zarząd składa się z następujących tow.: zastęp. przew. Boniakowski Edward i Krzak Józef, sekret.: Jaich Franciszek, zast. sekret. Rutkowski Zbigniew, kasjerem Kogut Karol, zast. Wroński Marjan, członkowie: Nowak J., Hebda J., Domin L., Witeszczak A., Urbanik F., Trasiewicz A., Nowak Jan, Woźniak J., Płorkow J., Szubert K. i Leśniak. Komisja rewiz.: przew. Grochal Józef, Kytlica Adolf, Feldman Leon. Sąd polubowny: Moszczak K., Węgłowski i Sudek. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zgromadzenie zakończono.

Bojkot zboża rosyjskiego w Holandji

„Daily Telegraph" donosi z Holandji, że starania sowieckie o ulokowanie części eksportu zbożowego na rynku holenderskim spotkały się tam z odmowną postawą czynników kompetentnych. Odmowne stanowisko umotywowane zostało — wedle powyższego dziennika angielskiego — środkami przymusu, których używa rząd sowiecki, ażeby wydostać zboże, które chce eksportować.

Oczywiście, gdyby podaż zboża była słaba, nigdzie nie opowiadanoby się za bojkotem zboża rosyjskiego. Ale zboża jest naogół wbród; można przebierać i odmawiać zakupu, gdy się uważa, że z brudnego źródła ono pochodzi, gdyż zostało rolnikom przymusowo zajęte.

Niepoważny i nieprzemyślany atak przeciwko sądom pracy

W zeszycie I.-II. „Głosu adwokackiego" z bieżącego roku, wychodzącym w Krakowie, pojawił się artykuł niejakiego Dr. Władysława Rapaporta pod tytułem „Sądy pracy a godziny nadliczbowe" w którym to artykule autor w sposób zupełnie nieprzemyślany, naiwny i wsteczny atakuje sąd pracy, szczególnie ławników za to, że sąd ten feruje „zawsze" wyroki na korzyść pracowników. Boli tego pana fakt, że pracownik ma odwagę domagać się zapłaty — zgodnie zresztą z ustawą — za godziny nadliczbowe i że sąd pracy przyznaje rzekomo temuż racje, mimo, iż „pretensja obejmuje kilkanaście lat pracy". „Nic łatwiejszego — powiada p. R. — jak udowodnić, że się przepracowało w roku kilkadziesiąt godzin nadliczbowych, boć istotnie zdarza się, że pracownik chwil (?) parę ponad godziny obowiązkowo pracuje (słowo to użyte w cudzysłowie), a pracodawca dla miłego spokoju zmuszony jest sprawę ugodowo z uszczerbkiem (?) dla siebie załatwić".

Ile niedorzeczności, jaki brak znajomości przepisów ustawowych, jaka ignorancja w sprawach pracowniczych — kryje się w powyższych „rozważaniach"! Na czem autor opiera swoje światłe i lekkomyślne twierdzenie, że sąd pracy „zawsze" przyznaje pracownikowi rację, nie wiemy, bo autor nie silił się na dowody. Gdyby przed wyrwaniem się jak Filip z konopi p. Rapaport zapoznał się ze statystyką przegranych przez pracowników spraw, prowadzoną skrupulatnie przez zawodowe związki pracownicze, byłby się przekonał, jak bujną jest jego młodzieńcza fantazja i jak

BEZZASADNIE I KARYGODNIE POMAWIA SĄD PRACY,

że ten „bez względu na okoliczności racje przyznaje klasie pracującej z tej tylko przyczyny, że jest gospodarczo słabszą a pomija wszelkie inne względy słuszności". Zagłądnij pan, młody koncypiencie adwokacki, do wielkich i małych przedsiębiorstw, zajrzyj do fabryk, warsztatów, biur, czy sklepów od zewnątrz tylko zamkniętych, zapytaj inspektora pracy, jakie stosy doniesień z powodu łamania 8 godzinnego dnia pracy u niego bez skutku — leżą — a przekonasz się naocznie, że nie „chwil parę" tylko (jak się cynicznie naigrywasz, pisząc słowo „pracują" w cudzysłowie) — pracują robotnicy, urzędnicy lub handlowcy, ale że siedzą przy warsztacie, biurkach lub za ladą sklepową

PO KILKANAŚCIE GODZIN NA DOBĘ

za marnem wynagrodzeniem. I ma pan rację, gdy twierdzisz, że to (!) się da bardzo łatwo udowodnić. Tak, bardzo łatwo! Za takie jawne naruszenie ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy i wyzyskiwanie pracy ludzkiej, sąd pracy przyznaje, bo musi, pracownikowi słuszność, zasądzając pracodawcę na zapłatę należytości za godziny nadliczbowe. I na to rady niema! Tak być musi, choćby się to panu nie podobało!

Twierdzenie p. Rapaporta, że sąd pracy uwzględnia pretensje za godziny nadliczbowe obejmujące kilkanaście lat przepracowanych godzin dyskwalifikuje go w zupełności pod względem znajomości przepisów ustawy i praktyki sądowej, gdyż każdy laik, każdy nowoupieczony magister praw wie, że roszczenie to przedawnia się po 3 latach i sąd pracy ściśle tego przepisu przestrzega. Możeby tak p. Rapaport podał konkretny wypadek naruszenia przez sąd pracy tego przepisu?

Dla uzupełnienia „mentalności" tego domorosłego prawnika, podamy jego propozycje nowelizacyjne do ustawy o sądach pracy. Żąda on: 1) Sądy pracy zreformować, tworząc typ sędziego obywatelskiego o zdrowej mentalności i wyrobionem poczuciu prawnem, 2) postanowić, że roszczenie z tytułu godzin nadliczbowych przedawnia się po 6 miesiącach, 3) jeśli już koniecznie mają być utrzymane sądy z udziałem czynnika obywatelskiego, to należy ławnikom w sądach pracy stawiać wyższe wymagania natury intelektualnej i moralnej, aniżeli to czyni przepis art. 18 rozp. o sądach pracy, w szczególności ukończone lat 40,

NIENALEŻENIE DO ŻADNEJ PARTJI POLITYCZNEJ,

tudzież wykształcenie zawodowe. Taki ławnik da stronom pewniejszą gwarancję objektywizmu lojalnego stosowania ustaw".

Odpowiadamy: ad 1) Teza tak naiwnie i niemądrze postawiona, że trudno wprost zrozumieć, o jaką to mentalność autorowi chodzi. Co to znaczy zdrowa mentalność? A może chodzi o to, by ławnik nastawiony był na mentalność p. Rapaporta, to znaczy na

PRZYSIĘGŁEGO I DOBRZE PŁATNEGO OBROŃCY KAPITAŁU

i miał jego „wyrobienie prawne" tj. nie znał obowiązujących przepisów ustawowych a kierował się jedynie bujną fantazją? Jeżeli to ma stanowić o zdrowej mentalności, to tę chętnie p. Rapaportowi pozostawiamy!

ad 2) Dlaczego autor nie żąda skrócenia terminu przedawnienia pretensji w przedmiocie roszczeń np. kupieckich, które przedawniają się dopiero po 3 latach? Dla niego praca ludzka dokonywana w ciężkich warunkach pod przymusem pracodawcy w godzinach nadliczbowych za niskiem wynagrodzeniem, po kilkanaście godzin dziennie, także i w święta, nie zasługuje na należytą ochronę. Chce on pozostawić pracownika, który w obawie przed utratą źródła zarobku musi milczeć, na łasce pracodawcy, który pracownikowi nigdy niczego zadarmo nie płaci. P. Rapaporta praca ludzka nic nie obchodzi, natomiast

OBRONA SFER KAPITALISTYCZNYCH

zdaje się być dla niego intratnym interesem! Na szczęście na innem stanowisku stoi Sąd Najwyższy, który uwzględniwszy ekonomiczną przewagę pracodawcy nad pracownikiem, nie wymaga od niego obowiązku upominania się w czasie trwania stosunku służbowego, o zapłatę za godziny nadliczbowe, gdyż rozumie, że to żądanie naraziłoby go na postradanie pracy. A więc Sąd Najwyższy, a nietylko „laicy", wczuwa się w położenie robotnika czy pracownika umysłowego, nie może jedynie zdobyć się na to wyczucie krzywdy ludzkiej zapamiętały obrońca kapitału p. Rapaport i nadużywa poważnego organu do swego osobistego celu.

ad 3) P. Rapaport wogóle kwestjonuje racjonalność i potrzebę sądu z udziałem czynnika obywatelskiego. Wolałby tam widzieć przedstawicieli swojej klasy, jako, że uznaje zasady „sprawiedliwej demokracji", a godząc się z łaski na instytucję ławników, wymaga od nich 40 lat życia, wyższych wartości intelektualnych i moralnych i apolityczności (a może bezpartyjności sanacyjnej?).. Nie wiemy jakie pojęcie o wartości intelektualnej i moralnej posiada p. Rapaport. — Jeżeli jego cytowany artykuł ma być tego wyrazem, to zapewniamy go, że obecni ławnicy w sądzie pracy tych wartości duchowych nie posiadają i posiadać nie pragną. Dlaczego ławnik 40-letni ma być mądrzejszy i objektywniejszy i bardziej „lojalny w stosowaniu ustawy" od ławnika 34-letniego, mógłby nam powiedzieć chyba tylko p. Rapaport, jako że sam jeszcze nie przekroczył 30-tki a brody mądrości nie nosi. Obserwowaliśmy w sądzie pracy adwokatów takich, którzy przekroczyli 40-tkę i takich w wieku p. Rapaporta i z czystem sumieniem możemy stwierdzić, że szereg z nich spełnia „swój obowiązek" w ten sposób, że zdradzają brak znajomości obowiązujących ustaw prawniczych i że nierzadko przychodzą na rozprawy nieprzygotowani do sprawy.

Mimo to nie żądamy, by w sądzie pracy pozwolono występować tylko tym adwokatom, którzy ukończyli 50-tkę i którzy mają „odpowiednie wykształcenie zawodowe".

Żądanie p. Rapaporta, by ławnikiem mógł zostać ten, kto nie należy do żadnej partji politycznej, jest tak śmieszne i dziecinne, tak kłócące się z odnośnemi przepisami konstytucji, gwarantującej obywatelom swobodę przekonań politycznych i z rozp. o sądach pracy, na zasadzie którego związki pracownicze mają przedkładać ministerstwu pracy kandydatów na ławników (także i pracodawcy, o czem p. R. celowo nie wspomina) — że żądanie to najlepiej właśnie charakteryzuje

MENTALNOŚĆ I DOJRZAŁOŚĆ

pomysłów autora tej humorystycznej „koncepcji prawniczej". Twierdzenie dalej p. Rapaporta, „że pracownicy wymuszają na pracodawcy niesłusznie należne im wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i że pracownicy ci robią na tem kokosowe (!) interesa", jest tak cyniczne, kłamliwe i demagogiczne, że nasuwa tylko jedną refleksję: p. W. Rapaport, widocznie zastępując jakąś z góry do przegrania sprawę przed sądem pracy, musiał ją przegrać, skutkiem czego postanowił w swej porywczości się „zemścić". Mówić bowiem w dzisiejszej konjunkturze gospodarczej i w sytuacji straszliwego wyzysku pracy i przy niezwykle niskich poborach pracowników o robieniu przez nich „kokosowych" interesów na pracodawcach, mówić tak o robotnikach czy pracownikach, którzy w połowie miesiąca nie mają grosza, którzy z rodzinami głodują, którzy w pocie czoła pracują po kilkanaście godzin pod przymusem na dobę, byleby zarobić 100 kilkadziesiąt złotych a czasem nawet i te nie, podczas gdy p. Rapaport napewno nie wie, co to jest bieda, jest cynicznem naigrywaniem się z nędzy ludzkiej. Zresztą pan ten sam powiada w swym artykule, że pracownicy są „nieściągalni", bo nic nie mają, i że za nich musi płacić koszta procesowe pracodawca.

Jeżeli p. Rapaport przez napisanie omawianego artykułu pragnął

POSTAWIĆ KAPITAŁOWI OFERTĘ,

by go zrobił płatnym dobrze obrońcą, jest to już jego osobista sprawa. Musimy tylko wyrazić zdziwienie, w jaki sposób artykuł ten mógł się znaleźć na szpaltach poważnego i rzeczowego organu, jakim jest „Głos adwokatów".

M. Stetter, ławnik Sądu pracy.

Odnośnie do artykułu p. t. Sądy pracy a godziny nadliczbowe, zamieszczonego w ostatnim numerze „Głosu Adwokatów" dowiadujemy się z kół redakcyjnych tego czasopisma, że redakcja „Głosu Adwokatów" stanowiska autora nie podziela. Redakcja uważa bowiem „Głos Adwokatów" za wolną trybunę dla wypowiadania się sfer prawniczych, a opinje poszczególnych autorów za ich osobiste poglądy.

KINO-TUR

W Muzeum techniczno-przemysłowem przy ulicy Smoleńskiej w niedzielę 16 bm. o godz. 11 przed południem wyświetla TUR niezwykle interesujący obraz dla robotników krakowskich p. t.

Co zrobiła dla Wiednia Socjalistyczna Rada miejska

Wiedeń powojenny przeżył kryzys. Gdy socjaliści zdobyli większość w Radzie miejskiej, doprowadzili miasto do porządku, budując monumentalne gmachy na mieszkania, zakładając schroniska dla bezdomnych itd. Wiedeń dokonał cudów na tle rozwiązania kwestji mieszkaniowej. Zobaczcie to na filmie!

Przed wyświetleniem filmu prelekcję wygłosi **TOW. RED. LEON FELDMAN.**

Bilety należy zamawiać wcześnie w Sekretarjacie TUR u tow. Pietruchy codziennie od 7—8 wieczór. Ceny miejsc: I. 1'20 zł., II. 1 zł., III. 70 groszy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Druga fala dyktatury w Hiszpanji

ALFONS XIII CHCE SIEDZIEĆ NA SZPICRUTACH — GWAŁTY OFICERÓW NA ULICACH MADRYTU

Stosunki w Hiszpanji wyjaśniają się pomału, ale systematycznie. Upadek Primo de Rivery przyjęła opinja w Europie początkowo jako upadek dyktatury. Tylko najlepiej orjentujący się w stosunkach ludzie zdawali sobie sprawę, że obalenie dyktatora, w chwili gdy ten zabierał się do likwidacji swej dyktatury i przywrócenia instytucji demokratycznych, przez chciwego absolutnej władzy degenerata w koronie oznacza coś zupełnie przeciwnego niż upadek dyktatury. Uwagę zwracał też fakt, że dymisji de Rivery najgwałtowniej domagała się prasa **klerykalno-konserwatywna** reprezentująca interesy najczarniejszej reakcji w Hiszpanji, kleru i magnatów. Dobrze poinformowany o stosunkach „Daily Herald“ londyński, organ Labour Party, półurzędowy organ obecnego rządu brytyjskiego, pisał już 29 stycznia, że „rezygnacja Primo de Rivery nie oznacza bynajmniej końca dyktatury w Hiszpanji. Nowy rząd będzie

RZĄDEM KRÓLA I JEGO GENERAŁÓW.

Primo de Rivera poznał błędy swego regime'u i miał odwagę się do nich przyznać, lecz Bourboni, którzy rządzą Hiszpanją, **pójdą dalej** drogą uznaną przez Primo de Riverę za **błędną i niemożliwą.** Konflikt jaki narastał za rządów Primo de Rivery, lecz był odsuwany w dal zapomocą obietnic koncesji **zaostrzy się obecnie“.**

Że prognostyk „Daily Heralda“ nie był mylny to udowodniły zaraz pierwsze kroki rządu Berenguera. Już na posiedzeniu 11 lutego zarządził on rewizję dekretu de Rivery o wyborach do rad miejskich. W myśl tego dekretu nowe rady miejskie miały zostać wybrane w małych miastach w drodze wyborów powszechnych, a w wielkich w drodze wyborów kurjalnych. Rząd Berenguera postanowił że

WYBORÓW NIE BĘDZIE

a nowe rady miejskie będą się składały w połowie z dawnych członków, którzy otrzymali największą ilość głosów w czasie trzech wyborów dokonanych przed r. 1923, a **w drugiej połowie z obywateli płacących największe podatki bezpośrednie** (tj. najbogatszych). Nasze wymierające rady w Galicji byłyby wobec tych berenguerowskich rad ideałem demokracji. Na tem samem posiedzeniu uchwalono przeprowadzić oszczędności przez zredukowanie budżetu ministerstwa ...pracy stworzonego przez de Riverę, w którym to dziale było jakoby zbyt wielu urzędników. Piosenka to aż nazbyt dobrze znana poddanym „sanacji moralnej“.

Król i jego generałowie przeliczyli się jednak. Zdawało im się, że naród hiszpański będzie tak uszczęśliwiony pozbyciem się dyktatury de Rivery, że z rozkoszą poda kark pod jarzmo dyktatury Alfonsa XIII i będzie można „urządzić wybory“ według starej, wypróbowanej recepty zapewniającej rządowi zdecydowaną większość, albo wcale ich nie urządzać co nieodrodnemu prawnukowi Ferdynanda VII (jeden z najdespotyczniejszych, najokrutniejszych, najpodlejszych i najtchórzliwszych królów jakich znają bogate w tyranów dzieje Hiszpanji) najbardziej przypadłoby do gustu. Znane z depesz zajścia w Hiszpanji wykazały jednak jaknajdowodniej, że król jest jeszcze

O WIELE WIĘCEJ I W SZERSZYCH MASACH ZNIENAWIDZONYM

niż strącony przezeń dyktator. Minęły czasy gdy wystarczało zmienić nazwisko despoty, aby dać narodowi hiszpańskiemu złudzenie że został „wyzwolony“. Wołanie o napędzenie gniazda degeneratów bourbońskich i zastąpienie monarchji republiką rozległo się w Hiszpanji jak długa i szeroka. Król i jego generałowie ujrzeli przed sobą lawinę zagrażającą im że będą zmieceni jak marne słomki.

Nie chcą jej się poddać bez walki. Depesze przynoszą wiadomości o koncentrowaniu żandarmerji przeciw robotnikom, o zakazach zgromadzeń, pogróżkach itp. Podług ostatnich wiadomości zaczynają już próbować metod które z powodzeniem zastosował Mussolini we Włoszech, a które w Polsce p. Sławek ...zapowiadał. Przed kilku dniami gromada oficerów gwardji królewskiej ustawiła się na jednej z najludniejszych ulic Madrytu i zaczęła zaczepiać przechodzących studentów zapytując każdego czy jest monarchistą czy republikaninem. Każdego, który przyznał się do republikanizmu, ci duchowi bracia naszych „pułkowników“

BILI SZPICRUTAMI.

Tegoż samego dnia madryccy oficerowie kawalerji zawiadomili jednego z republikańsko nastrojonych profesorów, że jeśli studenci raz jeszcze zademonstrują przeciw królowi to oni, **oficerowie kawalerji, zażądają za to rachunku od profesorów i wystrzelają ich jak psów.**

Jest to jak widzimy czysty faszyzm stempla Mussoliniego, a nie de Rivery; jego promotorzy jednakże przeliczyli się znowu. Powodzenie metod faszystycznych we Włoszech opierało się na powszechnie znanem tchórzostwie ludu włoskiego i nie daje się przenieść do innego kraju. Na ludziach odważnych uderzenie szpicrutą i groźby mordu wywierają zupełnie inne wrażenie niż na tchórzach. Hiszpanie mogą być z wielu względów narodem niesympatycznym, ale tchórzami nie są napewno. Jeszcze tego samego dnia oficer, który kierował akcją „szpicrutową“ został tak uczciwie pobity że musiano go odwieść do szpitala wojskowego **z ciężkiemi uszkodzeniami ciała.** Studenci ogłosili również publicznie że odtąd będą chodzić po ulicy tylko z nabitemi rewolwerami w kieszeni i

STRZELAĆ W RAZIE NAPADU.

Rząd Berenguera steruje zatem na wody autentycznego faszyzmu. Fakt ten potwierdzają również ostatnie wiadomości że wybory do kortezów (parlament) odbędą się **najwcześniej** w październiku, a może znacznie później. Rząd jest narazie zajęty „fryzowaniem“ ordynacji wyborczej, gdyż ordynacja przygotowana przez de Riverę opierała się na 4-przymiotnikowem prawie wyborczem co nie przypada do smaku ani królowi, ani jego szambelanom i generałom. Jak będzie ta „oktrojowana“ ordynacja wyborcza wyglądała to można sobie wyobrazić znając wzmiankowaną powyżej „ordynację wyborczą“ do rad miejskich. Na razie ogłoszono tylko, że

KOBIETY NIE OTRZYMAJĄ PRAW WYBORCZYCH,

które im dawał dekret de Rivery.

Wszystko to nie oznacza jeszcze bynajmniej triumfu faszyzmu w Hiszpanji zwłaszcza na dłuższą metę, jest to tylko dowód, że nawet najbardziej zacofany kraj nie może się oprzeć prawom historycznym i podważyć faktu **że rząd jest zawsze wyrazem dążeń tej lub innej klasy społecznej.** Primo de Rivera usiłował zupełnie szczerze uprawiać dyktaturę ponadklasową. Zdławił instytucje demokratyczne, ale władzy państwowej nie oddał w służbę kapitału. Drogą dekretów dyktatorskich wprowadził w Hiszpanji **dość postępowe ustawodawstwo społeczne** i w rezultacie pozyskał nienawiść kapitalistów, szlachty i kleru, a nie uzyskał poparcia klasy robotniczej bo dla niej

WOLNOŚĆ JEST NIEMNIEJ WAŻNA, JEŚLI NIE WAŻNIEJSZA NIŻ CHLEB.

Opierał się wkońcu tylko na oficerach zapominając że oni nie są jakimś pozaklasowym czynnikiem, ale **emanacją klas posiadających.** Gdy utracił zaufanie szlachty i kapitalistów musiał utracić zaufanie ich umundurowanych synów i braci.

Zapadł się w próżnię. **Był to koniec człowieka który usiłował zatrzymać w biegu koło historji** i zawrócić swoją ojczyznę do okresu oświeconego absolutyzmu. Błąd swój poznał zapóźno i został przez zapoznane przez siebie siły ekonomiczne strącony pierwej niż zdołał przywrócić konstytucję. Bourboni i Berenguer organizują teraz faszyzm czysty, stojący

W BEZWZGLĘDNEJ SŁUŻBIE INTERESÓW KLAS POSIADAJĄCYCH,

ale tem samem wyjaśniają sytuację i jednoczą przeciwko sobie wszystkie młode siły w kraju. „Daily Herald“ w tym samym artykule, który cytowaliśmy powyżej wyraża zdanie, że ten właśnie kurs doprowadzi do demokratyzacji Hiszpanji, bo w niej „wolność może przyjść tylko przez wzmożenie się autokracji“. Śmiałe stanowisko demokracji hiszpańskiej nie dającej się zastraszyć ani groźbą ani szpicrutą zdaje się tę przepowiednię **potwierdzać.** Fazy historyczne nie dają się przeskoczyć, ale upływają czasem bardzo prędko. Ta druga fala dyktatury w Hiszpanji może się stać wstępem do demokratycznej republiki hiszpańskiej.

W. J. G.

Przegląd gospodarczy

Tekst układu polsko-niemieckiego ustalony

Warszawa, 15 marca W dniu wczorajszym pełnomocnicy obu rządów dla rokowań handlowych polsko - niemieckich ustalili ostateczny tekst układu. Podpisania polsko-niemieckiego traktatu handlowego spodziewać się należy niebawem.

—ooo—

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 15 marca (PAT). Bilans Banku Polskiego za 1-szą dekadę marca rb. wykazuje zapas złota 701,110.000 zł., tj. o 54.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 20,495.000 zł. do sumy 339,986.000 zł., natomiast nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 8,944.000 zł. do sumy 109,344.000 zł. Portfel wekslowy spadł o 31,949.000 zł. i wynosi 636,497.000 zł. Również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 907.000 zł. do sumy 69,362.000 zł. Inne aktywa wynoszą 120,801.000 zł., zatem o 2,457.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 4,674.000 (451,760.000 zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 37,636.000 zł. (1.244,123.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 41'34% (11'34% ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 61'39% (21'39% ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 56'35%.

—ooo—

WYWÓZ Z POLSKI W LUTYM

Warszawa, 15 marca (PAT). Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego dotyczącego handlu zagranicznego Polski, wywóz w lutym przedstawia się jak następuje: wywieziono 1.574.338 ton wartości 218.082.000. W porównaniu do stycznia nastąpiło zmniejszenie we wadze o 158.423 ton, w wartości o 499.000 zł.

Walka o resztkę niewolnictwa kobiety

STARE PARAGRAFY A NOWE STOSUNKI SPOŁECZNE

W ostatnich czasach sporo kłopotu sprawia prawnikom kwestja obywatelstwa kobiet, poślubiających cudzoziemców. Przed wojną była ogólnie przyjętą zasada, dziś jeszcze obowiązująca w ogromnej większości państw, że kobieta zamężna zawsze dzieli obywatelstwo męża i poślubiając cudzoziemca, mechanicznie traci przynależność do swej ojczyzny i staje się przynależną do ojczyzny męża. Ta zasada, wykluczająca możliwość, aby mąż i żona posiadali różną przynależność państwową, została po wojnie porządnie poszczerbiona. Gdy skutkiem powstania nowych państw i przesuwania się granic państw starych, miljony ludzi zmieniało obywatelstwo, optując na rzecz tego lub innego państwa, stało się jasnem, że nie można przynależności państwowej żony uzależnić bezwzględnie od opcji męża. Byłoby to zbyt jaskrawem podeptaniem uczuć patrjotycznych w wielu wypadkach i to tem więcej, że przynależność państwowa kobiet stała się po wojnie w większości krajów Europy prawdziwem obywatelstwem i rozchodzi się nietylko o nazwę, ale i o prawa wyborcze danej kobiety. Te ostatnie względy spowodowały także, że „mechaniczna" zmiana obywatelstwa kobiety przez małżeństwo z cudzoziemcem przestała być dogmatem dla prawników. W niektórych państwach i to nawet w tych, które dotąd nie dały kobietom praw obywatelskich, zmodyfikowano ją już nawet w drodze ustawodawczej. Cały ten kompleks zagadnień był już w ciągu okresu powojennego, roztrząsany w wielu procesach.

Mimo to, toczący się obecnie w Paryżu proces, wytoczony przez miljonera z Chicago Nelsona, rozwodzącej się z nim żonie, jest jedynym w swoim rodzaju. Zwykle w takich wypadkach kobieta broni się przed utratą ojczystego obywatelstwa i reklamuje dla siebie prawa swojej ojczyzny. W tym wypadku rozwodząca się żona trzyma się kurczowo praw obywatelki **ojczyzny swego męża**, mimo że jednocześnie stara się o rozwód, który ją tych praw nieodwołalnie pozbawi.

Przed rokiem niespełna, bawiący w Paryżu bogaty przemysłowiec z Chicago Morris Nelson, poślubił w najlegalniejszy sposób paryską tancerkę kabaretową Janinę Aubert. Małżeństwo trwało bardzo krótko. Po kilku miesiącach szczęśliwa małżonka miljonera, miała już tak dalece dosyć męża, że wolała wyrzec się tego „szczęścia". Powróciła więc do Paryża, wszczęła kroki rozwodowe, i aby wyżyć, zaczęła się starać o engagement, które też uzyskała w jednem z music-hallów. I tu nastąpił efekt niespodziewany. Pewnego pięknego poranku zjawił się w kancelarji music-hallu p. Nelson i oświadczył, że **unieważnia kontrakt**, zawarty przez jego żonę bez jego autoryzacji, **zabrania jej występować**, a w razie gdyby dyrekcja nie zastosowała się do jego woli, wystąpi na drogę sądową z żądaniem odpowiedniego odszkodowania i kary sądowej za naruszenie praw męża.

Dyrekcja nie dała się nastraszyć i p. Nelson w istocie wytoczył swej żonie proces, żądając na mocy kodeksu cywilnego francuskiego, aby sąd zawyrokował jej **przymusowe sprowadzenie z powrotem „do domu małżeńskiego"**, unieważnił kontrakt, zawarty bez autoryzacji męża i **skazał dyrektorów** music-hallu za zatrudnianie kobiety zamężnej wbrew zakazowi męża.

Akcja p. Nelsona była najzupełniej w zgodzie z ustawami francuskiemi, które czynią kobietę zamężną **zupełną niewolnicą męża**, pozbawioną zdolności zawierania jakichkolwiek umów bez zgody swego pana i rozporządzania w najlżejszej mierze swoją osobą. Nie było coprawda od wielu lat wypadku, aby jakiś mąż żądał sprowadzenia mu żony do domu przez policję, ale paragraf istnieje, skreślony nie został.

Tow. Paul-Boncour, znany poseł socjalistyczny, który jako adwokat stawał w obronie tancerki, jeden mógł tylko argument wysunąć w obronie swej klientki. Tak to prawda! kobieta francuska musi być posłuszną mężowi i do tego posłuszeństwa może być zmuszona przez sąd i żandarmerję, ale Janina Aubert-Nelson, dopóki jest żoną powoda, **jest wolna obywatelką Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej**, ma prawo rozporządzać swoją osobą jak chce, zawierać wszelkie umowy bez czyjejkolwiek autoryzacji i nikt na świecie nie może jej zmusić do powrotu do męża. Jeśli się to jej mężowi nie podoba, ustawy **jego ojczyzny** dają mu tylko jedno prawo: do rozwodu. Sąd francuski nie może bez pogwałcenia praw międzynarodowych rozciągnąć na obywatelkę amerykańską, poniżających kobiety ustaw francuskich. Przeciwko tym wywodom mógł adwokat p. Nelsona wysunąć tylko ową nową ustawę na mocy której Francuzka, poślubiająca cudzoziemca, nie traci przynależności, o ile mieszka we Francji. — Ustawa pomyślana jako przywilej dla kobiet francuskich, została raptem zastosowana jako **łańcuch**, na którym mąż cudzoziemiec mógłby trzymać francuską żonę.

Oczywiście nie jest rzeczą pewną, czy to zatrzymanie przynależności francuskiej jest obowiązkowe, czy fakultatywne, czy dotycząca mężatka ma prawo wyboru między dwiema przynależnościami. Sąd odroczył narazie sprawę i dopiero za parę tygodni dowiemy się, czy sztandar gwiaździsty skutecznie zasłoni francuską tancerkę przed francuską żandarmerją i gwałtem amerykańskiego męża. Jakikolwiek będzie wyrok, wypadek jest klasycznem świadectwem zamętu prawnego, wywołanego przez pielęgnowanie przestarzałych ustaw. Dla Polski sprawa ta jest o tyle interesującą, że mogłaby się równie dobrze toczyć **między obywatelami polskimi**, gdyż kodeks Napoleona z jego autoryzacjami i możliwościami sprowadzania żony do męża szupasem **obowiązuje dotąd w byłej Kongresówce**, a nie obowiązuje w innych dzielnicach.

Jo.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W STARYM SĄCZU

W niedzielę 9 bm. odbyło się liczne zgromadzenie polityczne w Starym Sączu. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. M. Kaim, sekretarzował tow. J. Michalik. Półtoragodzinny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce wygłosił tow. Zawierucha z N. Sącza. Mówca omówił skutki polityki rządów sanacyjnych, które doprowadziły do katastrofy gospodarczej państwo, a klasę pracującą do nędzy, prace Sejmu nad budżetem, wzywając zebranych do czujności, gdyż nie wiemy co czynniki sanacyjne zechcą uczynić z Sejmem po otrzymaniu budżetu. Po krótkiej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: 1) Zebrani potępiają sanacyjną działalność za rządu p. Świtalskiego oraz obecną działalność BB na terenie Sejmu; 2) zebrani wyrażają głębokie podziękowanie dla klubu PPS. za mężną obronę praworządności w Polsce, za skuteczne prowadzenie walki o prawa Sejmu, za walkę z nadużyciami w administracji państwowej, o pomoc dla bezrobotnych, itd.; 3) zebrani wzywają posłów PPS. do dalszej wytężonej pracy na terenie Sejmu celem usunięcia ministrów łamiących i nieprzestrzegających praw oraz o uchwalenie ustawy demokratycznej dla samorządu w Małopolsce; ubezpieczenia na starość i inwalidztwo; pragmatyki służbowej dla prac. kolejowych; odpowiedniej zmiany konstytucji na rzecz rozszerzenia demokracji w państwie oraz do całkowitego uzdrowienia stosunków w administracji państwowej; 4) zebrani wyrażają hołd marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu za skuteczną obronę parlamentaryzmu polskiego.

Sprawy partyjne

—o—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w sali wykładowej TUR ul. Dunajewskiego)

Poniedziałek 17 bm. Otwarcie kursu : wykład tow. **dra Szumskiego:** „Ustrój państwa".

Środa 19 bm. Tow. dr. Muller: „Organizacja samorządu gminnego m. Krakowa".

Piątek 21 bm. Tow. dr. Lange: „Zasady socjalistycznej polityki skarbowej w gminie".

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wieczór.

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń**. Przewodniczący **Kazimierz Przybyś**.

ZEBRANIE KOŁA PPS DZIELNICY I. i IV. (PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE) odbędzie się we wtorek 18 marca o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Referat pt. **Samorząd gminny a klasa robotnicza** (z dyskusją) wygłosi tow. Nowak. Członkowie Koła mają obowiązek jawienia się na zebraniu.

Kom. Dzieln. I. i IV.

ZEBRANIE DZIELNICY VII. i VIII. (STRADOM I KAZIMIERZ) odbędzie się we środę 19 marca o godz. 7 wiecz. w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. Wzywa się wszystkich towarzyszów mieszkających w wymienionych dzielnicach o bezwarunkowe przybycie. **Komitet.**

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 10 rano w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II piętro z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, 4) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 5) wybór Zarządu 6) wnioski. Wstęp na walne zgromadzenie mają tylko członkowie na podstawie pisemnego zawiadomienia, które zarazem będzie służyć jako legitymacja do głosowania.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROB. PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się o punktualne przybycie.

Marczak.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 16 bm. „Świat bez mężczyzn" komedja w trzech aktach. Początek o godzinie 7 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, ul. Sławkowska 6, poleca na wolne posady i przyjmuje zgłoszenia pracodawców codziennie w godz. 5—9 wiecz. Stosuje kolejność zgłoszeń i próby kwalifikacyjne. Przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo dla członków Związku.

TEATR ROBOTNICZY W NOWYM SĄCZU wystawia 18 i 19 bm. sztukę „Proces Jakubowskiego" Eleonory Kalkowskiej, tragedję na tle stracenia niewinnego robotnika polskiego w Niemczech w r. 1926.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

Kraków, 16 marca.

Teatr TUR

Po dwutygodniowej przerwie spowodowanej gościnnemi występami naszych artystów-amatorów na prowincji w Org. TUR odegraną zostanie w niedzielę 16 bm. przy ul. Dunajewskiego 5 premjera

„PROBOSZCZ WŚRÓD BOGACZY",

komedja w 5 aktach, według powieści Clement Vautel. Kierownictwo teatru TUR dokłada usilnych starań, aby ukazanie się tejże komedji na naszych deskach scenicznych znalazło najpiękniejszą oprawę w opracowaniu i ujęciu artystyczno-dekoracyjnem. Premjerę uprzedzi prelekcja.

W „Proboszczu wśród bogaczy" bierze udział cały zespół sceny TUR z reżyserem Szczerskim na czele. Orkiestra Org. Mł. TUR wykona w czasie antraktów szereg utworów muzycznych.

Weźmie również udział w tej przemiłej komedji jamniczka, czworonożna „artystka" „Mucci", specjalnie w tym celu tresowana, jako wierny przyjaciel proboszcza z Sableuse. — Bilety sprzedaje tow. Pietrucha. Ceny od 2 zł. do 50 gr. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.

—ooo—

XX „czwartek" w TUR

We czwartek 20 bm. w TUR przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosi odczyt

DR. JAKÓB BROSS

pod tyt.

„JAK UCHRONIĆ DZIECI PRZED DROGĄ PRZESTĘPSTWA?"

Niezwykle ciekawy odczyt z tej dziedziny ściągnie zapewne tłumy towarzyszów i towarzyszek, którym na sercu leży przyszłość ich dzieci.

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Związków zawodowych 20 gr., zaś dla członków Org. Mł. TUR i zakładów czyszczenia miasta wstęp bezpłatny.

—ooo—

Dalsza zniżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku dnia 17 bm. będzie obniżona cena za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez z 39 groszy na 38 groszy.

—ooo—

Losowanie sędziów przysięgłych

W prezydjum Wydziału karnego sądu okręgowego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kwietniową kadencję. Przewodniczył wiceprezes Palmrich, w obecności sso. Pilarskiego i sso. Jeka, prok. Michałowskiego i adw. dra Steinberga. Kadencja rozpoczyna się dnia 1 kwietnia.

Wylosowani zostali przysięgli główni: Bienlarz Edward, magister; Bieniarz Wł., inżynier; Bilikiewicz Bol., ajencja handl.; Białkiewicz Karol, urzędnik; Bukowski Jan, artysta malarz; Bursztin Maksymiljan, inżynier; Caputa Michał, inżynier; Chmieliński Seweryn, jubiler; Dymowski Witold, przeds. handl.; Grzanowski Tadeusz, urzędnik pr.; Guzikowski Józef, właśc. realn.; dr. Halpern Henryk, prokurent; Jarra Kazimierz, inżynier; Jasieński Henryk, archit.; Lenert Adam, fabrykant farb; Münnich Edward, księgarnia; Nalepa Stanisław, właśc. realn.; dr. Nieć Władysław, właśc. realn.; Osmecki Józef, urz. Moł. Tow. Roln.; dr Pisek Karol, prywatny; Popiel Michał, właśc. realności; Seip Mieczysław, urzędnik banku; Setkowicz Adam, artysta malarz; Stankiewicz Jan, urzędnik pryw.; Szczygliński Wacław, inżynier; Tomaszewski Jan, właśc. realn.; dr. Turek Aleksander, kupiec; Wojtyczko Ludwik, architekt; Wenzel Marcin, przemysłowiec; Ziembicki Zygmunt, kupiec.

Przysięgli zastępcy: Blumenkranz Leon, właśc. realn.; Dydula Stanisław, wł. realn.; Dymek Stanisław, wł. realn.; Horn Henryk, wł. realn.; Kapera Wojciech, handl. obuwia; Kerner Eljasz, urz. banku; Konik Wojciech, właśc. realn.; Modrycki Izydor, właśc. realn.; Oświęcimski Stefan, urzędnik pryw.; Wojnowski Stefan, właśc. realn.; Wojtas Piotr, właśc. realn.; Woliński Mikołaj, kier. Fry Zagon; Zając Marcin, kupiec; Żeberko Feliks, właśc. fabryki; Żurawski Andrzej, inżynier.

—ooo—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 9 do 15 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 13, dyfteria 5, tyfus brzuszny 1, mumps 13, ospa wietrzna 4, róża 1, odra 26, koklusz 6.

Pani w żałobie w nurtach Wisły

Wczoraj koło godz. 4 popołudniu przechodnie u wylotu ul. Skawińskiej zauważyli zbiegającą szybko z bulwaru po schodkach na brzeg Wisły jakąś wytwornie ubraną kobietę. Kobieta ta weszła do Wisły i tam wyjąwszy z torebki flaszeczkę wypiła jej zawartość. Po chwili tajemnicza kobieta padła zemdlona w nurty Wisły, które ją porwały ze sobą. Rybacy wyciągli ową nieznajomą na brzeg i wezwali lekarza pogotowia. Mimo natychmiastowego ratunku nieszczęśliwej nie można było przywrócić do życia. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby stwierdzić bliższe dane dotyczące osoby tejże. Opis denatki: lat około 40—44, średniej budowy ciała, włosy blond obcięte, twarz pełna owalna, wzrostu średniego, 5 złotych zębów w górnej szczęce po prawej stronie, ubrana w czarny filcowy kapelusz z welonem żałobnym, czarny płaszcz z kołnierzem sealskinowym, czarną suknię dołem hoftowaną, czarne półbuciki lakierowe i śniegowce, na szyji duży sznur czarnych korali, na palcu obrączka ślubna złota z imieniem „Jan" i data 1911 oraz złoty pierścionek.

Zwłoki tajemniczej kobiety przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

WYSTAWIANIE POŚWIADCZEŃ OBYWATELSTWA. Zwraca się uwagę interesowanych, a w szczególności absolwentów i absolwentek seminarjów nauczycielskich, męskich i żeńskich, państwowej szkoły zawodowej żeńskiej, oraz innych szkół średnich krakowskich, aby zawczasu wnosiły do tutejszego magistratu jako władzy administracji ogólnej I. instacji, prośby o wystawienie im poświadczeń obywatelstwa, niezbędnych, jako załączniki do podań o posady nauczycielskie itp. Do każdej prośby dołączyć należy metrykę urodzin oraz świadectwo przynależności gminnej. — Nadmienia się, że masowe wnoszenie dotyczących prośb w miesiącu maju i czerwcu, po złożeniu egzaminu dojrzałości, utrudnia z jednej strony normalny tok urzędowania Wydziału V Magistratu, który wystawia rzeczone poświadczenia, ze względu na odbywający się w tymże czasie główny pobór wojskowy, a z drugiej zaś strony naraża same interesowane osoby na niepotrzebną zwłokę w otrzymaniu niezbędnych im, jak najspieszniej, poświadczeń obywatelstwa.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ. Inż. Stanisław Herszthal, em. radca kolej. i tegoż żona Salomea z Liebmanów Herszthalowa, rodzice naszego tow. dr. Samuela Herszthala, adwokata i radnego m. Lwowa, obchodzili w dniu wczorajszym w Krakowie uroczystość 50-letniej rocznicy ślubin. Wyrazem sympatji i szacunku, jakiemi się cieszą jubilaci były rozliczne gratulacje, jakie nadeszły ze wszech stron. Uroczystość odbyła się w ścisłem gronie rodzinnem.

USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO PRZEZ UTOPIENIE SIĘ W WIŚLE obok mostu dębnickiego Loubefest Ignacy, lat 21, robotnik, zam. przy ul. Mazowieckiej 59, został jednak wyratowany przez Przotka Kazim. st. ułana 8 p. ul. w Rakowicach.

AUTO WPADŁO NA JEDNOKONNY WÓZ. — Najechał na ul. Kamiennej szofer niestwierdzonego nazwiska autem ciężarowem Nr. 95344 na jednokonny wóz Józefa Pyzioła, wskutek czego pokaleczony został koń i uszkodzony wóz.

DOZNALI ZACZADZENIA od wydobywającego się z pieca dymu Maria Dym, lat 59, służąca, zajęta u Mojżesza Rabinowicza, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 14, oraz 6 mies. córka tegoż Rachela. Zawezwany lekarz po przywróceniu ich do przytomności polecił przewieźć je do szpitala św. Łazarza.

KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Zieliński Jan, robotnik, zam. w Motyczn. pow. Tarnobrzeg, zgłosił w policji, że przystąpił do niego na pl. Matejki nieznany mu osobnik i zaoferował mu za kwotę 100 zł. kupno złotego pierścionka, który on kupił. Jak się okazało zakupiony przez Zielińskiego pierścionek nie przedstawia wartości.

WŁAMANIE. Józef Teitelbaum, zam. przy ul. Skałecznej 1 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca na strych domu jego ojca Majera, zam. przy ul. Dietlowskiej 34, skąd skradł większą ilość bielizny, wart. 1.300 zł. Dochodzenia w toku.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We wtorek 18 marca odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłosi wykład prof. Dr. Hermann Strauss z Berlina pod tytułem „Neue Gesichtspunkte in der Diagnostik und The rapie der Nierenkrankheiten".

SEKCJA POLONISTÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA T NSW przygotowuje zbiorowy referat na czerwcowy zjazd polonistów z całej Polski (z okazji 400-letniej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego) na temat „Program nauki języka polskiego w klasach VI—VII. Najbliższe zebranie odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu TNSW (Rynek 34, II piętro). Dyskusja o celach nauczania języka polskiego zagai prof. Dr. Fr. Bielak.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA SŁOWIAŃSKIEGO odbędzie się we wtorek 18 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20) z porządkiem dziennym: 1) przemówienie, poświęcone pamięci Jiraska, (z recytacją jego utworów), 2) zmiana statutu, 3) wybór nowego zarządu, 4) wybór komisji rewizyjnej, 5) wnioski i interpelacje.

40.000 ROWERÓW ROCZNIE. Olbrzymia gałąź przemysłu, jaką stanowią niewątpliwie wielkie wytwórnie materjałów, t. zw. wojennych, musi w czasie pokoju przystosować swą wytwórczość do pokojowych warunków życia.

Widomym znakiem tej elastyczności polskiego przemysłu wojennego — jest uruchomienie największej w Polsce fabryki rowerów, produkowanych przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Warszawie — Fabryka Broni w Radomiu. Fabryka ta produkuje rowery pierwszorzędne, wartością konstrukcyjną oraz precyzją wykonania, przewyższające rowery zagraniczne, to też za jakość roweru P. W. U. udzielają dwuletniej gwarancji. Rowery te, zaopatrzone marką fabryczną „Łucznik", projektu prof. W. Skoczylasa, są swoją trwałością ściśle przystosowane do specyficznie polskich warunków użytkowania; a co najważniejsze — są tanie. Produkcja na pierwsze lata przewidziana jest w wysokości 40.000 szt. rowerów, co przy 250-dniowym roku roboczym daje 160 rowerów dziennie. Można śmiało twierdzić, że już w bieżącym roku rower z marką „Łucznik" będzie maszyną najbardziej popularną i tanią, niezawodną w użyciu, a co zatem idzie — zostanie w kraju wiele miljonów, wydawanych corocznie na sprowadzanie rowery angielskie, niemieckie, austrjackie czy francuskie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka Brunona Winawera „Kiepski szeląg" grana będzie dzisiaj poraz drugi i zostaje na repertuarze jutro i pojutrze. Dziś popołudniu „Szwejk", stale gromadzący tłumy. We środę wznowiona będzie po kilku miesiącach sztuka Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski".

EMANUEL FEUERMANN, najwybitniejszy wiolonczelista współczesny, wystąpi z jedynym koncertem dziś w niedzielę o godzinie 8'15 wieczorem w Starym Teatrze. Znakomitemu artyście akompanjuje prof. St. Lipski na koncertowym fortepianie A. Förstera z firmy Heleny Smolarskiej.

DZIEWIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Zdzisław Górzyński, dyrektor opery lwowskiej i Bolesław Wallek-Walewski, współdziałają p. Franciszka Platówna, primadonna opery lwowskiej i chór Towarzystwa muzycznego w Krakowie. W programie muzyka polska. Moniuszko, Joteyko, Szamotulski, Żeleński, Walewski, Opieński, Różycki, Szymanowski i Stojowski. Bilety od 1'50—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

LEGJA—ŁOBZOWIANKA rozegrają zawody w piłkę nożną dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji.

BBSV (Bielsko) — CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu rozegra Cracovia towarzyskie zawody z drużyną mistrza podokręgu bielskiego BBSV. Cracovia wystąpi w tych zawodach w pełnym składzie z Kossokiem, Kubińskim, Zastawniakiem i innymi na czele.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. Zmarła wskutek zaczadzenia Katarzyna Teprówna, lat 21, służąca u N. Hacl w Jaśle. Druga służąca Katarzyna Wiecek, która spała w tym samym pokoju uległa również silnemu zaczadzeniu, została jednak przywrócona do przytomności i przewieziona do szpitala w Jaśle.

BURZA ŚNIEŻNA NA WILEŃSZCZYŹNIE. — Przez kilka godzin na terenie Wileńszczyzny i Wilna szalała burza śnieżna. Grubość warstwy śnieżnej sięga jednego metra i wyżej. Burza wyrządziła w niektórych powiatach znaczne szkody. Na drogach potworzyły się wielkie zaspy. Komunikacja autobusowa Wilna unieruchomiona. — Według wiadomości, zaczerpniętych z dyrekcji kolejowej, sytuacja na kolejach zaczyna się przedstawiać poważnie. O ile pogoda nie ulegnie zmianie, linje kolejowe będą poważnie zagrożone i władze kolejowe będą zmuszone wysłać na tory pługi odśnieżne i drużyny robotnicze w celu zabezpieczenia ruchu pociągów.

CZUMA W NOWEJ SZACIE PO PROCESIE SOSNOWIECKIM. Czuma w Jaworznie jest dobrze znany. Bywał on tu w fabryce azotowej, najpierw jako sekretarz klasowego związku chemicznego, później bywał tu jako przedstawiciel „Czerwonych Związków" i „PPS lewicy". Obecnie zawitał po tej swojej wędrówce i sosnowieckiej spowiedzi jako „fraczkarz rewolucjonista" z pod znaku Jaworowskiego i Prausowej. Ponieważ Czuma wie dobrze, że w Jaworznie i okolicznych wioskach jest cała masa ludzi, którzy na polecenie Czumy rozdawali różne niedozwolone odezwy i za to byli aresztowani, siedzieli w areszatach i byli wydaleni z pracy, to też przysposobił się na jaworznicki wiec po staremu ze swoimi dawnymi partnerami, z czasów gdy występował przeciw PPS jako lewicowiec pod komendą komunistów a Kolka jako sanator niby Czumę zwalczał, ale, jak mówią, znali się dobrze po pierzach, w które obaj obrastali. To też p. Kolka na wiecu Czumy pełnił straż bezpieczeństwa publicznego. Powdziewali sobie biało-czerwone opaski na rękawy Maślanka, Zymoń, Pierzchała, Białoń, Czorny Dołęgło i jeszcze kilku innych. Kim są ci ludzie, wie dobrze jaworznickie społeczeństwo. Wiec ogłosiły duże afisze, zwołując ciekawych na rynek, na którym po wyjściu z kościoła zgromadzili się ludzie. Czuma wystawił najpierw jakiegoś referenta z Warszawy, a następnie Borucha z Tarnowa. Obaj ci „referenci" niewiele powiedzieli, następnie wylazł sam zbawca Czuma i rozpoczął swoje przemówienie wymysłaniami na socjalistów i na klasowe Związki, na sekretarza tow. Papugę i pos. tow. Żuławskiego. W tej chwili urwała się cierpliwość słuchaczy, powstały bardzo ostre wołania. Pod adresem Czumy wołano: wypuść ludzi z kryminału, w którym dałeś ich zamknąć! oddaj pieniądze, które pobrałeś od komunistów! i t. d. Widząc, na co się zanosi „straż bezpieczeństwa", rzuciła się na ratunek Czumy i dalejże uspakajać ludzi laskami i boksesrami. Oberwali sami dość obfite porcje, Czuma zaś zaczął prędko czytać jakąś rezolucję, pytając, kto jest przeciw ale już w czasie ucieczki. Taki był przebieg czumowskiej premjery na scenie jaworznickiej, a której dokończenie będzie miało miejsce w sądzie o bijatykę i targanie ubrań.

WALNE ZGROMADZENIE TUR W BRZESZCZACH. W niedzielę 9 marca odbyło się w sali TUR doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Brzeszczach oraz walne zebranie organizacji młodzieży TUR w Brzeszczach. Chór organizacji młodzieży odśpiewał na wstępie „Hymn Młodzieży", poczem tow. Mynarski zagaił walne zebranie TUR, które przystąpiło do wysłuchania sprawozdań ustępującego zarządu. W dyskusji zabierali głos tow. Tomala, Zwias i Pisarski. Przystąpiono do wyboru zarządu, który wybrano na wniosek komisji-matki w następującym składzie: Mynarski Józef przewodniczący, Nosal Władysław zastępca, Pisarski Wojciech skarbnik, Herman Józef sekretarz, Korczyk Stanisław zastępca, Golczyk Feliks bibljotekarz, członkowie Zarządu Binar Ludwik, Mrugacz Stanisław, Czuwaj Piotr, Świątek Michał, a do komisji rewizyjnej tow.: Zwias Jan, Tomala Emil i Cygan Piotr.

Następnie tow. Kruszyński zagaił walne zebranie organizacji młodzieży. W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem zabierali licznie głos młodzi towarzysze. Przystąpiono do wyboru zarządu który wybrano jak następuje: do zarządu tow. Zwias J. przewodniczący, Grzybek Szymon zastępca, Majdak Franciszek sekretarz, Nowak Edward zastępca, Malik Władysław skarbnik, Wawrzyczek Juljan zastępca, Kruszyński Stanisław kierownik sekcji sportowej, Pisarska Milada kierowniczka sekcji sportowej żeńskiej, Micorek Roman kierownik sekcji muzycznej i chóru, Tomala Emil gospodarz, kierownik sportowy, bibljotekarze tow.: Grzybek i Szczotka. Komisja rewizyjna tow. Pisarski Wojciech, Majdak Wincenty, Szuba Adolf. Imieniem zarządu głównego TUR przemówił tow. Gross z Krakowa, wzywając do pracy. Okrzykiem na cześć organizacji i odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży" oraz Czerwonego Sztandaru, walne zebranie zakończono o godzinie 7 wieczorem.

KOLUMNA ZYGMUNTA BEZ TRYTONÓW. — Kolumna Zygmunta wchodzi w skład jednego z najbardziej charakterystycznych widoków Warszawy. Obecnie na placu Zamkowym prowadzone są roboty koło zniesienia trytonów, które są dodatkiem z czasów rosyjskich i których fontanna groziła pomnikowi zniszczeniem. Po dokonanem już zniesieniu trytonów, obcięte będą zaokrąglenia narożne, na których umieszczone były trytony. Nadto przez zniesienie basenu skrócony będzie nieco cokół kolumny. Przewody wodociągowe i kanalizacyjne zostały już usunięte i kanał dookoła kolumny, w którym mieściły się te kolumny, zniesiony. Kształt chodnika wokoło kolumny będzie zmieniony odpowiednio do tych przeróbek i uzyska formę kwadratową. Roboty te będą ukończone w najbliższym czasie.

NIEBEZPIECZNA MŁYNÓWKA W MYŚLENICACH. W Myślenicach przy Rabie płynie młynówka, która doprowadza wodę do młyna p. Hołuja. Młynówka ta jest do 8 metrów szeroka i dosięga 2 do 3 metrów głębokości. Wzdłuż tejże młynówki prowadzi ścieżka bardzo uczęszczana, szczególnie w lecie gdy na dość wązkiej drodze publicznej ruch automobilowy do Zakopanego i odwrotnie jest silny i unoszą się tumany kurzu. Miejscowa ludność, dzieci, letnicy udają się przeważnie za Rabę ścieżką prowadzącą wzdłuż samej młynówki.

Wobec tego, że młynówka ta dotychczas nie jest ogrodzona, było już kilka nieszczęśliwych wypadków i tak kilka rowerzystów wpadło do wody i tylko szybkiej pomocy należy zawdzięczać, że żaden z nich nie utonął. Niedawno utopiła się krowa, a później wpadł koń. Dlatego tutejsi obywatele udają się tą drogą do odnośnych władz z prośbą by w interesie bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzkiego, zechciały wglądnąć na te skandaliczne stosunki i nakazać ks. Lubomirskiemu właścicielowi gruntu ewentualnie p. Hołujowi ogrodzić młynówkę. Ze swej strony gmina już dawno powinna była wglądnąć w tę sprawę i zaradzić złemu.

BANDYCKIE NAPADY NA MIESZKANIE W SUŁKOWICACH pow. Myślenice. Mieszkańcy gminy Sułkowice poruszeni są bandyckiemi napadami na spokojnych mieszkańców domu położonego w samem centrum wsi. Pomijając tło, na którem te napady powstały, wyrażamy zdziwienie, że miejscowe władze tak gminne, jak i posterunek policji tolerują te napady. W niespełna 6 tygodni czterokrotnie wybito szyby we wszystkich oknach mieszkania Maksa Fischgrunda i S. Klapholza. Zorganizowana przez właściciela domu szajka napadła onegdaj znowu o 12 w nocy mieszkania wymienionych. O zuchwalstwie bandytów świadczy, że do pokoju, w którym w kołysce leżało dziecko 18 miesięczne, wrzucono przez okno młot żelazny ważący 8 kilogramów. Apelujemy do władz miejscowych o ochronę życia i mienia spokojnych obywateli.

PIJANI REKRUCI DEMOLUJĄ POCIĄG. W piątek rano w pociągu warszawskim, zdążającym do Wilna doszło do awantur, wywołanych przez rekrutów, jadących do wojska z centralnych województw Polski. Rekruci byli zupełnie pijani. Koło Białegostoku rozpoczęły się awantury, które za Grodnem przybrały zastraszające rozmiary. — W pewnym momencie rekruci odmówili posłuszeństwa funkcjonarjuszom kolejowym i poczęli demolować urządzenie pociągu. Służba kolejowa wezwała na pomoc policję ze stacji Orany. Pociąg zmuszony był do zatrzymania się na stacji, nim zajścia całkowicie nie zlikwidowano. Posterunek policji w Oranach nie mógł sobie dać rady z awanturnikami, przeto wezwał załogi korpusu ochrony pogranicza. Dopiero siłą udało się wyprowadzić rekrutów na peron. 37 poborowych aresztowano, resztę pod silną eskortą odesłano do Wilna.

CHŁOPAK DO POSŁUG — BANDYTĄ. Julja Bożek, lat 64, zam. w Rybarzowicach, pow. Biała, przyjęła nieznanego chłopca na służbę. Tego samego dnia o godz. 16 osobnik ten widząc, że Bożkowa pozostała w domu sama, rzucił się na nią i grożąc jej nożem zażądał wydania pieniędzy. Bożkowa tłumaczyła, że pieniędzy nie ma i wskazała sprawcy parę trzewików męskich, które ten zabrał i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwania za nim trwają.

Z zagranicy

PROPAGANDA POLSKA WE FRANCJI. — W Dunkierce na zaproszenie miejscowego towarzystwa geograficznego konsul polski w Lille dr. Brzeziński wygłosił w sali ratusza wykład o Polsce współczesnej i stosunkach polsko-francuskich. Drugą część wieczoru wypełnił profesor uniwersytetu w Lille de Fontaines odczytem o obliczu geograficznem Polski, urozmaiconym obrazami świetlnemi. Licznie zebrana publiczność przyjęła gorącemi oklaskami prelegenta, nie szczędząc oznak sympatji dla Polski. Specjalne zainteresowanie wywołały szczegóły, dotyczące rozbudowy portu w Gdyni.

POWÓDŹ WE FRANCJI POŁUDNIOWEJ. Wobec przerwania tamy na rzece Adour cała dolina tej rzeki została nawiedzona powodzią. Wieśniacy opuścili swe siedziby, starając się ocalić inwentarz. Woda zalała zgórą 2.000 hektarów. Przyszłe zbiory uległy całkowitemu zniszczeniu.

WIELKIE BURZE W HISZPANJI. Według wiadomości z prowincji w wielu miejscowościach Hiszpanii przeciągnęły gwałtowne burze. Pod Saragossą rzeka Ebro wezbrała o 5 m. powyżej normalnego poziomu.

BUDOWA TUNELU POD KANAŁEM LA MANCHE. Rada ekonomiczna rządu angielskiego ogłosiła sprawozdanie z przeprowadzonych badań projektu budowy tunelu pod kanałem La Manche. W dziale technicznym sprawozdanie mówi, że powodzenie robót przekopowych zależeć będzie od gatunku gruntu, przez który wypadnie przebić tunel. Trudności geograficzne i inżynieryjne są zdaje się nieuniknione, chociaż technicy nie wyrażają obaw, aby były nieprzezwyciężone. W dziale ujmującym projekt z widzenia gospodarczego jest mowa o przebiciu i wybudowaniu początkowo tunelu tymczasowego, kosztem 5 milj., a dopiero gdy tunel okaże się praktyczny, należy go poszerzyć i nadać mu charakter budowy trwałej. Ta druga postać tunelu pociągnie za sobą wydatek prawdopodobnie 25 milj. Ł. Komisja techniczna uważa, że prace należy powierzyć przedsiębiorstwu prywatnemu bez angażowania się rządu w tom przedsięwzięciu.

BIERNY OPÓR NA KOLEJACH ARGENTYŃSKICH. Pracownicy kolejowi, którym odmówiono podwyżki wynagrodzeń, rozpoczęli pracować ściśle wedle obowiązujących regulaminów. Doprowadziło to do znacznych opóźnień pociągów, co wywołało wśród pasażerów silne wzburzenie, pod wpływem którego w wielu miejscowościach zniszczono dworce i wagony kolejowe. Wyrządzone szkody wynoszą ogółem około 80 tysięcy funtów szterlingów.

Konfiskata przemówień poselskich

Warszawa, 15 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Dzisiejsza lwowska „Gazeta Poranna" została skonfiskowana za wydrukowanie mów sejmowych posłów tow. Żuławskiego i Roga. Red. „Gazety Porannej" zwróciła się natychmiast telegraficznie do prezesa Rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego z prośbą o interwencję.

Lepsze nadzieje w Londynie

Londyn, 15 marca (PAT). Dzień wczorajszy nie wniósł zmian rzeczowych do sytuacji konferencji. Narady prywatne między delegatami głównymi **ożywiły nadzieje**, które przedtem były bardzo słabe. Bardzo czynny był cały dzień wczorajszy premjer MacDonald, mimo że narady parlamentu dotyczyły sprawy tak ważnej, jak ustawa węglowa. Innym czynnikiem zachęcającym jest, że Briand, który oświadczył dziennikarzom, że rola jego jako medjatora jest skończona i że wobec tego powróci do Paryża, pozostawiając dalsze prace technikom, **zmienił swoje postanowienie i pozostaje w Londynie.** Mówią, że Briand spodziewa się konkretnych wyników usiłowań swoich i MacDonalda.

NOWA KOMISJA

Londyn, 15 marca (PAT). Głównem wydarzeniem wczorajszego posiedzenia konferencji morskiej było powołanie do życia komitetu rzeczoznawców dla spraw wyłącznie morskich w celu rozpatrzenia zmian, jakie należałoby wprowadzić do wynikających z traktatu waszyngtońskiego postanowień o rozbiórce niezdatnych do użytku okrętów wojennych.

PAKT ŚRÓDZIEMNO-MORSKI JAKO CENA USTĘPSTW FRANCJI

Londyn, 15 marca (PAT). Specjalny korespondent agencji Havasa pisze, że obecne stanowisko Francji jest całkowicie wyraźne. Ponieważ Ameryka nie jest w możności podpisania wzajemnego paktu gwarancyjnego, Briand wystąpi znowu z propozycją zawarcia **paktu gwarancyjnego śródziemnomorskiego pomiędzy Anglją, Włochami, Francją i innemi państwami nadbrzeżnemi.** Oczywistem jest, iż Tardieu i Briand zapytają MacDonalda, czy Anglja, która w zasadzie nie odnosi się nieprzyjaźnie do projektu takiego układu, zgodzi się go podpisać po odmowie Ameryki. Jeżeli Anglja udzieli swej zgody, Francja zredukuje swoją flotę w miarę możności, w przeciwnym razie Francja zmuszoną będzie utrzymać cyfry, niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa w obecnej sytuacji.

OSOBNA UMOWA AMERYKAŃSKO-JAPOŃSKA

Tokio, 15 marca (PAT). Prasa ogłosiła specjalne dodatki, zawierające depesze z Londynu o przedwstępnym układzie amerykańsko-japońskim, na mocy którego Japonja otrzymałaby prawie 70% sił amerykańskich w dziedzinie okrętów pomocniczych. Dotychczas nie nadeszło urzędowe potwierdzenie tej wiadomości.

Niewyjaśniona sytuacja w sprawie gabinetu p. Bartla

Przyjęta czy nieprzyjęta dymisja?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 15 marca.

Premjer p. Bartel dziś o 11'30 przedpołudniem udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. prezydenta Rzplitej. Konferencja trwała pół godziny. Wynik jej jest nieznany.

Tyle podają źródła urzędowe. Natomiast w kuluarach sejmowych krążą pogłoski, dotąd jednak niesprawdzone, że p. prezydent miał zgłoszonej przez p. Bartla dymisji nie przyjąć. W sprawie tej zwracano się kilkakrotnie z zapytaniem do źródeł urzędowych, nie otrzymano jednak do obecnej chwili ani zaprzeczenia ani potwierdzenia powyższej wiadomości.

RZĄD PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Prezydjum Rady ministrów wydało następujący komunikat: Pan Prezydent Rzplitej otrzymawszy w dniu dzisiejszym prośbę prezesa Rady ministrów prof. Bartla o zwolnienie go z urzędu wraz z całym gabinetem wyraził zdziwienie, że Sejm spowodował otwarcie przesilenia rządowego w chwili gdy prace nad budżetem państwa nie zostały jeszcze zakończone. W godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzplitej odbył naradę z p. marszałkiem Piłsudskim w celu omówienia wytworzonej sytuacji oraz zasięgnięcia opinji p. marszałka jako osoby posiadającej najdłuższe doświadczenie w kierowaniu sprawami państwowemi. Na godz. 9 wiecz. p. prezes Rady ministrów zaproszony został na konferencję do p. marszałka Polski.

TELEGRAMY

ANKIETA DLA BADANIA DZIAŁALNOŚCI KAS CHORYCH

Warszawa, 15 marca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo pracy i opieki społecznej zaaprobowało tekst projektu ustawy o powołaniu komisji ankietowej dla zbadania całokształtu działalności Kas chorych. W skład komisji mają wejść przedstawiciele organizacyj pracowniczych i pracodawców, rzeczoznawcy oraz przedstawiciele ministerstw pracy i spraw wewnętrznych.

NOWE TRUDNOŚCI W TRAKTACIE POLSKO-NIEMIECKIM

Wiedeń, 15 marca (PAT). „Wiener Neueste Nachrichten" donoszą z Berlina: „Oczekiwania, iż traktat handlowy polsko-niemiecki zostanie formalnie podpisany natychmiast po powrocie posła Rauschera z Berlina do Warszawy, nie sprawdziły się. Natomiast w ostatniej chwili czynione są ze strony polskiej nowe trudności. Idzie tu o stylizację umowy okrętowej, dołączonej do traktatu handl. Jeszcze w ostatniej chwili czynione są próby **wyłączenia z tej umowy klauzuli największego uprzywilejowania**. Rokowania na tym punkcie utrudnione są także przez założenie towarzystwa okrętowego polsko-duńskiego, które nabyło trzy okręty dla transportu wychodźców polskich do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Polska pragnęłaby udzielić temu towarzystwu ochrony narodowej wobec konkurencji. Próby posła Rauschera, by Polskę skłonić w tej kwestji do ustępliwości, pozostały bez rezultatu. Także i przesilenie gabinetowe w Warszawie przyczyniło się do odroczenia terminu podpisania traktatu.

ODROCZENIE KONFERENCJI LIGI NARODÓW

Genewa, 15 marca (PAT). Sesja komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa Ligi narodów, którego zwyczajna sesja miała się odbyć 24 marca, została definitywnie przeniesiona przez przewodniczącego Benesza na **28 kwietnia** na prośbę Francji i Japonji, których przedstawiciele zajęci są na konferencji w Londynie.

KS. SEIPEL OPTYMISTA CO DO POLITYKI AUSTRJACKIEJ

Wiedeń, 15 marca (PAT). W wywiadzie, ogłoszonym w dziennikach tutejszych oświadczył b. kanclerz ks. Seipel, że wbrew pogłoskom, jakoby sytuacja w Austrji nie wyszła jeszcze ze stadjum zaniepokojenia, ma on wrażenie, iż rozwój polityczny Austrji jest zadowalający i postępuje prostolinijnie naprzód. Dowodem tego są — według ks. Seipla — niewątpliwie wielkie sukcesy zagraniczno - polityczne kanclerza Schobera. „Nie było jeszcze państwa, w którem by rząd mógł odnieść sukcesy w polityce zagranicznej, gdyby państwo to wewnątrz swych granic nie było skonsolidowane". Obecna sytuacja parlamentarna nie budzi w ks. Seiplu zaniepokojenia. Nie wątpi on, że ustawa przeciwko terorowi będzie załatwiona. Czy w tekście ustawy będą przedsięwzięte jakieś poprawki, okaże się dopiero w dyskusji szczegółowej. W każdym razie nie nastąpi „rozwodnienie" ustawy. Dowodem tego, że sytuacja polityczna przedstawia się spokojnie, jest fakt, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne domaga się, by wybory do parlamentu nastąpiły w terminie normalnym t. j. na wiosnę r. 1931. Rząd będzie mógł dalej rządzić, a parlament będzie mógł dalej pracować. Mówiąc o rządzie, ks. Seipel oświadczył, że ma na myśli oczywiście rząd obecny i nie widzi nigdzie na horyzoncie przesilenia gabinetowego.

FRANCJA PRZYSPIESZA RATYFIKACJĘ PLANU YOUNGA

Paryż, 15 marca (PAT). Komisja finansowa Izby postanowiła zrzec się opracowania raportu w sprawie ratyfikacji planu Younga dla przedstawienia go Izbie z tego powodu, że należy ratyfikować plan Younga **przed 28 marca**, tj. przed terminem ostatecznej organizacji i rozpoczęcia normalnego funkcjonowania Banku dla wypłat międzynarodowych, aby w korzystnych warunkach przystąpić do mobilizacji obligacyj przed 1 czerwca, kiedy kończy się okres wielkich operacyj finansowych.

PO UCHWALENIU BUDŻETU WE FRANCJI

Paryż, 15 marca (PAT). Opinja publiczna przyjęła z uczuciem zadowolenia wynik ostatniego głosowania budżetowego w Izbie, w toku którego rząd otrzymał poważną większość, stanowiącą więcej niż trzy czwarte ogólnej liczby posłów. „La Volonte" uważa, że jest to znamienną oznaką **zmniejszenia naprężonej sytuacji politycznej**. Obecnie Izba posiada również określoną większość, należy tylko w odpowiedniem miejscu umieścić oś tej większości. Ostatnia dyskusja nad budżetem łagodząca w znacznym stopniu istniejący między radykałami a premjerem Tardieu rozłam, ułatwi znacznie doprowadzenie do ogólnie pożądanej koncentracji stronnictw.

SAMOBÓJSTWO KOMISARZA SOWIECKIEGO W PARYŻU

Paryż, 15 marca (PAT). W Paryżu **popełnił samobójstwo**, skacząc do Sekwany członek komisji moskiewskiej rady gospodarstwa krajowego (Sownarchozu) — Włodzimierz Malarewski. — Przyczyny samobójstwa nie udało się ustalić.

ANGLJA PROTESTUJE PRZECIW ZAMACHOM BAŁKAŃSKIM

Wiedeń, 15 marca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Sofji: Tutejszy poseł angielski Waterlow złożył wczoraj wizytę bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych Burowowi. Oficjalnie donoszą, że poseł angielski zasięgał informacyj co do ostatnich zamachów bombowych nad granicą jugosłowiańsko-bułgarską. Według innej wersji miała wizyta na celu wezwanie rządu bułgarskiego do poczynienia stanowczych kroków przeciwko działalności rewolucyjnego komitetu macedońskiego. Wersja ta jest prawdopodobniejsza, ponieważ Anglja swego czasu starała się doprowadzić do skutku porozumienie jugosłowiańsko-bułgarskie.

NIEPOKOJE W INDJACH

Kalkutta, 15 marca (PAT). W związku z aresztowaniem burmistrza, przerwano tu częściowo pracę na znak protestu. Szkoły i koleje były **zamknięte**. Sekretarjat lokalnego stowarzyszenia studentów postanowił **przyłączyć się do walki o niepodległość** i w dniu dzisiejszym polecił całkowite powstrzymanie się od pracy.

Ruch kolejarski

CHABÓWKA. W dniu 9 b. m. odbyło się doroczne walne Zebranie przy udziale Koła ZZK, członka zarządu głównego kol. Mucka, który wygłosił referat organizacyjny. Przewodniczył kol. Bucała, sekretarzował kol. Kukulski, sprawozdanie z działalności złożył kol. Feiglewicz, poczem na wniosek komisji rew. udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Do nowego Zarządu wybrani zostali: Bucała Stan., prezes; Goebel, zast. przew.; Nieć sekretarz, Feiglewicz skarbnik, członkowie Zarządu: Witkowski, Kukulski Wawrzyniec, Rączka Szymon, Topór, Miarczak, Lasota, Karczmarczyk, Śliwa ,Gnat, zastępcy: Czyszczoń Piotr, Rapacz St., Rapacz Wojciech. Komisja rew. Cierpiał, Magierski, Ryś, zastępcy: Wiczkowski, Burdek.

ROZMAITOŚCI

--o--

MIASTO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W „Wychodźcy" podaje p. Stanisławski opis miasta Hamtramck w stanie Michigan, które posiada zwyż 70 procent Polaków, gdzie zarząd miasta znajduje się w rękach polskich; są to w przeważającej ilości przedstawiciele tej fali emigracyjnej, która w ostatnich latach przed wojną napłynęła do Ameryki. Z opisu p. Stanisławskiego przytoczymy najgłówniejsze szczegóły:

Niezwykła szybkość wzrostu.

„Hamtramck — pisze p. S. — jest bodaj jedynem miastem w całych Stanach Zjednoczonych, gdzie immigranci z Europy zdołali ująć w swe ręce rządy nad miastem. Miasto Hamtramck wyrosło z niebywałą szybkością, zawdzięczając to głównie bezprzykładnemu w historji rozwojowi przemysłu automobilowego w Detroit. W roku 1910 ludność miasteczka Hamtramck wynosiła 3.559 osób; obecnie miasto Hamtramck posiada **zgórą 65.000 mieszkańców, w tem przeszło 50.000 Polaków**. Wśród pozostałych 15.000 największą grupę stanowią osoby urodzone w Stanach Zjednoczonych, wśród których również znajduje się pewna liczba Polaków, następnie idą Ukraińcy i Rosjanie, Murzyni i Litwini. Jest również niewielka grupa Niemców. W zaraniu swego istnienia Hamtramck był osadą wyłącznie niemiecką.

Hamtramck żyje z przemysłu samochodowego

Dzisiejszy Hamtramck, to miasto fabryczne; na niewielkiej przestrzeni 2 ang. mil kwadratowych, jakie całe miasto zajmuje, znajduje się zgórą trzydzieści fabryk, przeważnie automobilowych, lub części do automobilów; największą z nich jest fabryka „Dodge Brothers", zajmująca przeszło dwieście akrów przestrzeni i zatrudniająca w czasach normalnych **27.000 robotników**. Kiedy miasto Detroit, skutkiem niebywałego rozwoju przemysłu automobilowego, zaczęło się gwałtownie rozrastać, Hamtramck został otoczony ze wszystkich stron przez nowe dzielnice wielkiego miasta Detroit i został jakby wchłonięty przez olbrzymi organizm detroickiego „smoka automobilowego". Hamtramck otrzymuje wszystko z Detroit: elektryczność, gaz, wodę, tramwaje, telefony, gazety, a z tem wszystkiem i klęski bezrobocia, które, gdy nawiedzą Detroit, to jednocześnie ogarniają i Hamtramck.

Miasto w mieście.

Pomimo tak bliskiego sąsiedztwa Detroit, Hamtramczanie zdołali utrzymać w swych rękach całą administrację miejską, jako miasta, oddzielnie inkorporowanego w stanie Michigan. Samorząd miasta Hamtramck dogadza wszystkim interesowanym, choć każdej grupie społecznej w inny sposób i z zupełnie innych pobudek.

Korporacje np., mające swe zakłady w granicach miasta Hamtramck, oszczędzają wieleset tysięcy rocznie na podatkach, które są dotychczas niższe, niż w Detroit.

80% mieszkańców są współwłaścicielami domów.

Mieszkańcy Hamtramck uważani są za najbardziej zadomowioną ludność miejską ze wszystkich miast w Stanach Zjednoczonych. Około 80 procent ludności posiada własne domy.

Dalszy rozwój miasta Hamtramck — pisze p. S. — jest ściśle ograniczony. Obecnie Hamtramck prawie już sięgnęło swego najwyższego rozwoju, gdyż będąc otoczone ze wszystkich stron przez Detroit nie może się już dalej rozbudowywać. Wewnątrz miasta znajduje się jeszcze około 1.400 próżnych placów (lot), na ulicach bocznych pod budowę domów mieszkalnych i około 200 „lot" na głównej ulicy handlowej. Przy normalnym przyroście ludności, jaki jest notowany już od kilku lat, Hamtramck sięgnie szczytu swego rozwoju w roku 1932 i ludność miasta będzie wtedy wynosiła 93.000 mieszkańców. Domy mieszkalne w Hamtramck, to przeważnie budowle jedno i dwurodzinne; trzech i cztro-rodzinnych domów jest stosunkowo bardzo niewielka liczba. W całem mieście jest tylko jeden nowoczesny dom apartamentowy. Ze względu na bliskość Detroit niema ani jednego hotelu.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Szwejk" (ceny zniżone); wiecz.: „Kiepski szeląg" (nowość).
Poniedziałek: „Kiepski szeląg".
Wtorek: „Kiepski szeląg".
Środa: „Samuel Zborowski".

KINOTEATRY

Bagatela: „Bunt kawalerów".
Corso: „Klub czarnej ręki".
Muzeum: „Na słonecznym brzegu", „Rin Tin Tin", ponadto wesoła komedja.
Nowości: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Szpiedzy".
Sztuka: „Krystyna".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Nocna taksówka".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 19 bm. godz. 7 wiecz. **Mgstr. St. Leszczycki:** „Krajobraz Polski" z przeźroczami.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 19 bm. godz. 7 wiecz. **Dr. St. Imich:** „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?" z demonstracjami.

RADJO KRAKOWSKIE

„DZIEŃ KRAKOWA" — Niedziela 16 marca

9.00: Nabożeństwo z katedry na Wawelu; kazanie wygłosi prof. ks. dr. Michalski. 11.30: „Wesele krakowskie", słuchowisko w wykonaniu artystów dramatycznych. — 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny ze Starego Teatru. Współudział biorą: orkiestra Zawodowego Związku muzyków polskich, chór mieszany Towarzystwa muzycznego, p. Franciszka Platówna, primadonna opery lwowskiej, oraz pp. dyr. Bolesław Wallek-Walewski i Zdzisław Górzyński (dyrygenci). 13.40: Pogadanka dla rolników „Stan rolnictwa w Małopolsce zachodniej" — wygłosi dr. W. Płoski. 13.55: Koncert orkiestry tambur-mandolinowej uczennic państwowego gimnazjum żeńskiego pod kier. p. Juljana Ciechanowskiego. 14.10: Pogadanka rolnicza: „Jakie choroby roślin grożą nam na wiosnę" — djalog między dr. K. Roupertem, prof. Uniw. Jagiell. a Dr. W. Płoskim. 14.25: Dalszy ciąg koncertu orkiestry tambur-mandolinowej. 14.35: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Jak król Łokietek zdobył panowanie" — pióra Marji Dynowskiej, reżyserji p. Julji Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych. 15.20: Recytacje poetyckie utworów: Konopki, Gałuszki, Żuka Skarszewskiego, odczytają pp.: M. Człapińska i Tadeusz Białkowski. 15.40: Jazz polskiego radja pod kier. i ze współudziałem p. Bobby Elsingera. 16.15: Anegdota regionalna w wykonaniu pp. Leona Wyrwicza i Władysława Dorull. 16.30: Odczyt: „Pojęcie prawa u Stanisława Wyspiańskiego" — wygłosi prof. dr. Stanisław Gołąb. 16.45: Przemówienia: wojewoda dr. Mikołaj Kwaśniewski, reprezentant kurji metropolitarnej, prezydent miasta sen. K. Rolle, prezes Akademji Umiejętności prof. dr. K. Kostanecki. — 17.15: „Przysięga Kościuszki", obraz historyczny Anczyca, reżyserji Ludwika Ruszkowskiego, w wykonaniu zespołu dramatycznego. 17.40: Koncert chóralny, żeński, męski i mieszany, pod kierunkiem p. Stefana Smiczki. Chór żeński seminarjum im. św. Rodziny. 18.05: „Zadanie małego Stasia o radjo" — przeczyta inż. Stanisław Broniewski. 18.15: „Spiszacy przed mikrofonem" — „Zaklęty staw" rozmowa bacy z juhasem — w wykonaniu pp. Plucińskiego i Balary, pieśni spiskie odśpiewa p. Klamut. Podczas djalogu: zbyrkanie dzwonków owczych, pogwizdywanie juhasa, „ujkanie", gra na skrzypcach, śpiewy. 18.35: „Pieśń Wawelu" słowa Stanisława Wyspiańskiego w opracowaniu inż. St. Broniewskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych. 19.10: Felјeton podróżniczy — dr. Jan Nowak, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.25: Rozmaitości. 19.45: „Coś z Podhala" — w wykonaniu pp. Chowańcówny i Dorull Wł. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: „Przechadzka po Krakowie" — w opracowaniu dr. Jerzego Dobrzyckiego (z ilustracją muzyczną). 20.35: Koncert wieczorny. Wykonawcy: chór męski Towarzystwa śpiewackiego „Echo" pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego, p. Olga Martusiewiczówna (fortepian), p. Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew), Stanisław Siwik (tenor), zespół solistek szkoły śpiewu p. Ruszkowskiej, solo p. Janina Tylewska. 22.05: „Dla naszych przyjaciół zagranicą" — odczytane zostaną wyjątki z obcej literatury o Polsce w językach: francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim: po francusku odczyta prof. Hamel, po angielsku prof. Stanisławski, po włosku prof. Jachimecki, po niemiecku p. Lena Meyerholdowa. 22.30: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.55: Fragment z „Czerwonego Marszu" odczyta autor K. H. Rostworowski. 23.10: Muzyka taneczna — jazz polskiego radja pod kier. i ze współudziałem p. Bobby Elsingera. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej — na zakończenie „Dnia Krakowa".

Poniedziałek 17 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty z cyklu dla maturzystów z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci — z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Lekcja francuskiego". 17.45: Koncert z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Najnowsze wydawnictwa" — omówi Dr. Adam Bar. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt: „Filozofja Trentowskiego, jako czynnik Odrodzenia narodowego" — wygłosi dr. St. Harassek, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.30: Operetka Stolza „Taniec szczęścia" z Warszawy. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Ogłoszenie.

Zarząd Spółdzielni Spożywczej Kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu, podaje do wiadomości, że XXXI.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielni Spożywczej Kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu odbędzie się dnia 30 marca 1930 r. w Sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu o godzinie 9'30 przedpołudniem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i odczytanie regulaminu obrad.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni.
3. Sprawozdanie Zarządu Spółdzielni z czynności i zamknięć rachunków za rok 1929.
4. Odczytanie protokołu z lustracji Spółdzielni dokonanej w dn. 4, 5 i 6 czerwca 1929 r. przez lustratora Z. S. S. R. P.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej Spółdzielni z czynności i kontroli za 1929 r.
6. Powzięcie uchwały w sprawie protokołu z lustracji Spółdzielni i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za 1929 rok.
7. Zatwierdzenie budżetu na 1930 rok.
8. Podział czystego zysku.
9. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni.
10. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej Spółdzielni.
11. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni.
12. Wnioski i interpelacje członków.

UWAGA: Wnioski na Walne Zgromadzenie należy podać do dnia 29 marca 1930 na piśmie do wiadomości Zarządu Spółdzielni.
Bilans i zamknięcia rachunków za 1929 rok wyłożone są w sklepach Spółdzielni do przeglądnięcia członków.

Za Zarząd Spółdzielni
Bogucki Jan

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.